OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, WTOREK 27 LISTOPADA. Nr. 327.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Olbrzymia burza nad Zachodnią Europą.

Pastwą jej padło 21 statków na Atlantyku.

Olbrzymia burza

Paryż, 26-11. Wczoraj przez cały dzień szalała nad Paryżem gwałtowna burza, która poczyniła wiele szkód. Cały szereg dachów został zerwanych, wiele kominów runęło.

Z nad wybrzeży Francji nadchodzą naogół nipeomyślne wiadomości. Port w Bordeaux jest unieruchomiony, gdyż wskutek wzburzonego morza okręty ani nie mogą zawinąć doń, ani wyjechać z portu.

Kolonja, 26-11. Dziś w nocy przeszła nad Kolonją gwałtowna burza. Wicher powyrywał drzewa z korzeniami na plantacjach miejskich. Burzę poprzedziły silne wyładowania elektryczne nad miastem.

21 staków ofiarą burzy.

Londyn, 26-11. Od czterech dni szaleje nad Atlantykiem wielka burza, której gwałtowność się nie zmniejsza. Burza wyrządziła dotkliwe szkody. Niemniej jak 21 statków zatonęło. Załogi tych statków zostały przeważnie uratowane.

S. O. S.

Paryż, 26-11. Donoszą z Brestu, iż statek francuski „Admiral Conti“ wzywa pomocy. Zderzył się on z jednym parowcem angielskim. Woda dostała się do wnętrza statku tak, że nie może kontynuować drogi. Wysłano kilka holowników celem uratowania załogi w liczbie 40 osób. „Admiral Conti“ był dużym statkiem towarowym.

Radjostacja w Marsylji przyjęła sygnały S. O. S., nadane przez parowiec „Arnabel Mendy“, który znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie.

Orkan nad Danją

Kopenhaga, 26-11. Nocy ubiegłej przeszła nad Danją straszna burza, która wyrządziła wielkie szkody głównie na zachodniem wybrzeżu Jutlandji oraz na wyspach Fiinnen i Bornholm. Wielka ilość łodzi rybackich zatonęła.

Burza śnieżna.

Berlin, 26-11. Donoszą z Freiburgu, że w południowym Schwarzwaldzie **szalała w ciągu ostatnich dni burza śnieżna.** Warstwa śniegu wynosi 18 cm. Dziś rano termometr wskazywał 3 st. mrozu.

Rozerwana wyspa.

Hamburg, 26-11. Wyspa Sylt została przez wezbrane fale morza podczas wczorajszej burzy rozerwana na 3 części. Wielka kawiarnia nadbrzeżna wisi nad przepaścią, ponieważ woda powyrywała skały nadbrzeżne aż do 15 metrów w głąb lądu. Jedna ze szkół została otoczona wodami podczas nauki tak, że dzieci musiano ratować przy pomocy łodzi.

Miasto Westerland oraz gmina Wenninnstadt zostały zalane w południowych częściach falą morską. Latarnia morska na wschodzie wyspy tak została okrążona wodą, że znajdujący się w latarni strażnicy nie mogą być narazie ratowani.

Cała północno - zachodnia część wyspy Sylt została zalana na kilka metrów głębokości przez fale. Ludność wioski Ranrum schroniła się na wysokie wydmy piaszczyste przed nacierającą falą.

Ludność wyspy Sylt twierdzi, że nowozbudowana tama Hindenburga jest jedną z głównych przyczyn katastrofy, ponieważ morze niema odpływu.

Napady bandyckie

W NIEMCZECH.

Berlin, 26.11. Do sklepu kooperatywy robotników zakładów Kruppa w Essen wpadło trzech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów, którzy, sterroryzowawszy personel zrabowali z kasy kilka tysięcy marek.

Bandyci przecięli druty telefoniczne w sklepie i usiłowali zbiec, ostrzeliwując się gęsto. Policja użyła również broni palnej.

W czasie strzelaniny odnieśli rany trzej przechodnie.

Rozbójnicy schronili się wreszcie do cegielni za miastem i stamtąd otworzyli ogień na oblegającą ich policje.

W wyniku walki zdołano jednego bandytę ująć, dwaj inni zbiegli.

Popłoch na giełdzie wiedeńskiej

Gwałtowna baissa papierów polskich

Wiedeń, 26.11. Sensacją dnia dzisiejszego na giełdzie wiedeńskiej była wręcz katastrofalna baissa na papiery polskie cementowe.

Akcje Goleszów, których ostatni kurs urzędowy wynosi 455 spadły do 260 mimo to, iż dzisiaj był dzień kasowy.

Likwidowano tranzacje 2000 sztuk jednakowoż firma bankowa Aleksander Eibelschutz, która była zaangażowaną w tej sprawie **odmówiła przyjęcia 1.500 sztuk akcyj, poczem została ona ogólnie uznaną za niewypłacalną**, co przyczyniło się tylko do **spotęgowania zamieszania.**

Wkoncu przyjęła Kredit Anstalt pakiet akcyj po przeprowadzeniu arrengement z sensalami. Baissa odnosiła się również do innych papierów polskich, jednakowoż w mniejszym stopniu. (AW)

Wojowniczy prezydent Litwy

chciałby ruszyć do ataku na Wilno.

Kowno, 26-11. Wczoraj odbywały się tu uroczystości z okazji 10-lecia armji litewskiej. Uroczystości rozpoczęły się o godz. 10 rano nabożeństwem w kościele garnizonowym wobecności prezydenta Smetony i wszystkich zagranicznych attaches wojskowych. O godz. 11.30 przed południem odbył się przegląd wojsk.

Następnie zebrała się na uroczyste posiedzenie **rada orderu Vitija.** W posiedzeniu tem wzięli **udział również wojskowi attaches państw zagranicznych.** Prezydent Smetona wygłosił przemowę, w której wyraził ubolewanie, **że armja litewska w dzień swego 10-lecia zmuszona jest świętować w tymczasowej stolicy Kownie, a nie w Wilnie.**

Następnie odbyło się złożenie wieńców na pomniku uczestników walk o niepodległość. Od armji łotewskiej złożył wieniec attache wojskowy Łotwy. Popołudniu prezydent Smetona wydał obiad w klubie oficerskim przy udziale członków rządu, posła włoskiego w Kownie Amadoniego oraz zagranicznych attaches wojskowych. W czasie obiadu prezydent Smetona wygłosił przemówienie, w którem nakreślił prace armj litewskiej, dokonane w ostatniem 10-leciu, przyczem zaznaczył, **że armja ta nie wypełniła jeszcze całego swego zadania, gdyż Wilno oczekuje jeszcze swoich oswobodzicieli.** W czasie obiadu przemawiał również Waldemaras. W imieniu zagranicznych attache wojskowych wygłosił przemówienie w języku litewskim attche wojskowy Łotwy, płk. Indans.

Nowa taktyka niemiecka

w sprawie korytarza gdańskiego.

Berlin, 26-11. Od szeregu tygodni prasa niemiecka usiłuje zaalarmować świat rzekomem niebezpieczeństwem polskiem zagrażającem Prusom Wschodnim. Natychmiast, jakby na dany sygnał, ucichły żądania zwrotu korytarza gdańskiego. Jest to prawdopodobnie manewr niemiecki, zmierzający do odroczenia propagandy rewizyjnej **aż do czasu osiągnięcia ewakuacji Nadrenji.**

Groźny stan zdrowia

króla angielskiego.

Londyn, 26.11. Stan zdrowia króla angielskiego znów uległ pogorszeniu.

Z ostatnio wydanego biuletynu wynika, że goraczka króla się wzmogła. Cała rodzina króla zgromadzona jest w Londynie.

Lekarze obawiają się rozszerzenia się zapalenia opłucnej. (AW)

Polacy z Ameryki

W STOLICY.

Warszawa, 26-11. Dziś zrana przybyli do Warszawy, witani na dworcu przez reprezentantów towarzystwa emigracyjnego i przedstawicieli prasy, delegaci jednej z napoważniejszych organizacyj Polonji amerykańskiego Polskiego Zw. narodowego cenzor Związku Sypniewski i członkowie zarządu redaktor Kurdziel i Ruszkiewicz. (AW.)

Pp. Steetson i Devey

NA OBIEDZIE U PREMJERA.

Warszawa, 26-11. (Tel. wl.) Poniedziałek pod względem politycznym był całkowicie bezbarwnym. Popołudniu premjer Bartel podejmował posła Stanów Zjednoczonych p. Stetsona i doradcę finansowego p. Deveya obiadem w swoich prywatnych apartamentach.

W czwartek obradować będzie w dalszym ciągu komisja konstytucyjna.

Poseł Rauscher

POZOSTAJE.

Warszawa, 26-11. (Tel. wl.) W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy poseł niemiecki, Rauscher. Pogłoski o jego ustąpieniu z tego stanowiska okazały się nieprawdziwe.

Dzień

MARSZAŁKA SEJMU.

Warszawa, 26-11. Dziś przed południem marszałek Sejmu, Daszyński, odbył dłuższą konferencję z referentem budżetu Sejmu Wyrzykowskim (Wyzwolenie). Następnie o ogdz. 12 przyjął p. marszałek posła sowieckiego, Bogomołowa. (AW.)

P. Praussowa przystępnuje

DO FRAKCJI RWOLUCYJNEJ.

Warszawa, 26-11. (Tel. wl.) P. Zofja Praussowa, która na kongresie w Sosnowcu zapowiedziała złożenie mandatu poselskiego, zgłosiła obecnie wystąpienie z P. P. S.

P. Praussowa, jak słychać, zamierza zgłosić przystąpienie do Frakcji rewolucyjnej.

Nowy Jork

POKRYTY ŚNIEGIEM.

Londyn, 26.11. Donoszą z Nowego Jorku, że północno-zachodnia część Stanów Zjednoczonych została nawiedzona falą silnych śniegów.

W stanie Nowy Jork warstwa śniegu wynosi 20 ctm. Z powodu gwałtownej zmiany temperatury wele osób choruje.

Zanotowano pięć wypadków śmiertelnych

PRZEGLĄD PRASY

S.p. Aleksander Skarbek

Wśród wspomnień, rozmów i rozpamiętywań dnia 22 listopada 1918 r. we Lwowie, imię ś. p. Aleksandra Skarbka żyło wszędzie obecne i powtarzane było przez wszystkich. I wspominając to przesławne, bohaterskie imię w dziejach walki o Lwów pisze „Słowo Polske“:

Przypominano ów pamiętny dla wszystkich moment ;to było w przedpołudniowych godzinach owego zwycięskiego dnia; w parę godzin po podniesieniu amarantowego sztandaru na wieżycy starego ratusza: w śródmieściu na placu Marjackim przy ulicy Akademickiej, Legjonów na placu renesansowych Bernardynów tłumy uniesionych szczęściem obywateli, zjednoczonych w braterskiej zgodzie; a po przez te tłumy posuwa się powoli automobil, a w nim w podróżnym kitlu, z od krytą głową, o twarzy do cna umęczonej wysiłkiem i trudem nieprzesypanych nocy, wyniosły, z żarem nieugaszonego ognia w źrenicach — stoi Aleksander Skarbek; tłumy wznoszą niekończące się okrzyki na jego cześć, a Skarbek woła do tłumów donośnym, potężnym głosem: „Przybyła odsiecz, — jesteśmy wolni, Lwów uwolniony“...

I już się ze Lwowem nie rozstał, przyjmując na siebie w najcięższym okresie trud politycznego kierownictwa nad oswobodzoną dzielnicą Państwa, aby po całodziennej wytężonej pracy, stróżować z karabinem na ramieniu jako milicjant w wyznaczonym sobie rejonie. Aż dopiero, gdy w marcu 1919 r.. Lwów znowu znalazł się w terminach najcięższych, Skarbek ruszył do Wielkopolski, aby przy pomocy Paderewskiego, drugą dla Lwowa sprowadzić odsiecz. I znowu powtórzyła się podobna chwila Wyprzedził Skarbek wojska gen. Konarzewskiego i przybywszy samolotem do miasta, znowu mu oznajmił, że oto kończy się jego niedola, bo pomoc się zbliża.

To wszystko wspominano żywo i z przejęciem głębokiem w dziesiątą rocznicę zwycięstwa. Myśli wybiegały w przeszłość, aby się potem zjednoczyć i skupić na naszem campo santo przy mogile organizatora odsieczy Lwowa.

Zepchnąć większość w przepaść

W niedzielnym numerze „Głosu Prawdy“ redaktor naczelny tego dziennika, p. Stpiczyński, postanowił jednym artykułem rozgryźć wszystkie problemy z życia państwowego Polski, nad rozwiązaniem których pracują conajtęższe głowy. Z właściwym sobie tupetem stawia „nieomylne“ djagnozy i z miejsca znajduje lekarstwo na niedomagania. O kryzysie politycznym i gospodarczym, który przeżywa świat cały, pisze:

Znamieniem naszych czasów jest powszechny niepokój: jednostek, społeczeństwa i ludzkości całej. lecz nie jest to niepokój śmierci tylko życia nowego.

Mechanizm życia jest wielce niedoskonały. Lecz jest on dzisiaj znacznie sprawiedliwszy, niż był jeszcze przed laty dwudziestu. W dziesięć lat po wojnie nie jesteśmy może wcale na drodze do pokoju. Lecz napewno jesteśmy bliżsi, niż byliśmy przed nią, rozumnemu pojmowaniu praw i interesów narodu i wzajemnej narodów od siebie zależności, bez czego nigdy nie byłoby możliwe wyrwanie losów świata z rąk mniej lub więcej uzdolnionych szarlatanów, czy to im na imię będzie wielki kapitał, czy wielka dyplomacja, czy monarchowie. Posuwający się szybko proces samowiedzy człowieka, świadomości jego potrzeb i interesów — będzie w niedalekiej, już może, przyszłości najlepszym regulatorem spraw tego świata. A napewno szczęśliwszem będzie życie, gdy świadomość i wola zbiorowa będą decydowały o losach jednostek, niż gdyby wola jednostek stanowiła o losie zbiorowości, — narodów i ludzkości.

Zatem: zbiorowość nad jednostką, a nie jednostka nad zbiorowością. W dalszym ciągu stwierdziwszy kryzys ustroju parlamentarnego opartego na stronnictwach politycznych (powiedzmy nawet partjach), widzi rozwiązanie tego problemu w I-ej brygadzie:

Jest to niewątpliwie moment krytyczny w naszem życiu wewnętrznem. Państwo nie znajduje i znaleźć nie może oparcia w zmiażdżonym systemie partyjnym i odpowiedzialność historyczna za jego losy spadła na barki, jeszcze przed trzema laty nielicznej mniejszości, a dziś liczniejszej nierównie lecz nadal mniejszości. właśnie I Brygady która musi wykonać dwa wielkie zadania: podźwignąć Polskę, umocnić ją i rozbudować, i wytrzymać napór rozwścieczonej rozbiciem większości, spychając ją — przez pracę dla dobra społeczeństwa — w przepaść.

Program, jak widać, krótki i węzłowaty: „zepchnąć większość w przepaść“, a będzie dobrze.

W ten sposób p. Stpiczyński rozwiązał wszystkie problemy państwowe i narodowe.

I nad czem się też głowią wybitni politycy i ekonomiści: zepchnąć większość w przepaść, a Polska...

Ponure morderstwo w Warszawie

pod wrażeniem którego żyje cała stolica.

Warszawa pozostaje pod wrażeniem tajemnicy zbrodni popełnionej przy ulicy Foksal 17 w mieszkaniu Henryka Lewenfisza, na osobie jego służącej Franciszki Anczewskiej. Zbrodnia miała miejsce w piątek ub. tygodnia, i dokonaną została w następujących okolicznościach.

P. Henryk Lewenfisz człowiek zamożny, lat około 70, wyjechał po sprzedaniu domu, w którym mieszkał, **za cenę 170.000 dolarów**, do Gdańska, na kurację. Krytycznego wieczoru, Anczewska zakomunikowała Julji Hryncewiczównie, bonie u p. Koenglów mieszkający o piętro niżej, że **odbędą się jej zaręczyny, na które narzeczony zaprosił kilku znajomych.**

Gdy wieczorem Hryncewiczówna zatelefonowała do Anczewskiej, ta odpowiedziała jej, że znakomicie się bawi. Gdy w jakiś czas potem Hryniewiczówna udała się na górę do Anczewskiej, wpuszczono ją do środka, ale „goście“ **wepchnęli ją natychmiast do jednego z pokojów, skrępowali ręce i nogi i rzucili na łóżko.**

Tymczasem dr. Koenigl zaniepokojony długą nieobecnością bony i niezgłaszaniem się nikogo do telefonu, udał się sam na górę. I jemu otwarto drzwi, poczuł jednak natychmiast **dotknięcie zimnych luf rewolwerowych na czole.** Powtórzyła się ta sama operacja co z Hryncewiczówną. **Skrępowanego, rzucono na łóżko,** po uprzednim zabraniu mu rewolweru (który był zresztą nienabity) i banknotu 100 złotowego.

Gdy po pewnej chwili ucichły odgłosy kroków bandytów dr. Koenigl oswobodziwszy się nieco z więzów, postanowił zaalarmować telefonicznie policję. Po drodze natknął się na trupo Anczewskiej, uduszonej ręcznikiem. Próbował ją ratować, ale było już zapóźno.

Przybyła na miejsce policja przystąpiło energicznie do śledztwa. Stwierdzono, że bandyci **rozpruli kasę ogniotrwałą, w której jednak nic nie było.** Skrytki wmurowanej w ścianę **nie zdołali rozbić.** Fakt ten dowodzi, że nie byli to zawodowi kasierze, zaś sposób rozprucia kasy wskazuje, że posługiwali się prymitywnemi narzędziami. **Nie zapomnieli jednak przed opuszczeniem mieszkania zmyć śladów palców na kasie, które mogły na prowadzić na ich trop.**

W zapiskach Anczewskiej znaleziono nazwisko narzeczonego i adres. **I jedno i drugie okazało się fałszywe.**

Dr. Koenigl zapamiętał twarze morderców, bowiem rozmawiał z nimi, prosząc o zostawienie mu choć 20 zl. na życie.

Do tej chwili morderstwo otacza mrok tajemnicy, choć władze śledcze czynią wszystko, aby natrafić na trop morderców.

P. Lewenfid, który przybył z Gdańska, oświadczył, że Anczewska wogóle była „amoroso“ i **ciągle do niej przychodzili narzeczeni.** Z tego powodu ostrzegał ją kilkakrotnie.

Gotówki, którą otrzymał ze sprzedaży domu od p. Liebermana nie trzymał w domu, ponieważ tranzakcja dokonana została czekami na bank.

Po mieście kursują różne wersje dotyczące osoby owego Liebermana.

Benjamin Liberman, liczący obecnie lat 27, pochodzi z Góry Kalwarji. Przez matkę jest spokrewniony z rodziną cadyków Prózanków. Ojciec jego jest rabinem w Ameryce.

Młody, 22-letni Liberman, wyjechał do Paryża 5 lat temu za **pożyczone pieniądze.**

Znalazł się na bruku paryskim **bez grosza w kieszeni.** Chciał się zaangażować do dancingu jako tancerz, **nie przyjęto go jednak,** gdyż nie miał odpowiedniego ubrania.

Na młodego człowieka zwróciła uwagę pani Gould, osoba starsza, wdowa, pochodząca z jednej z najbogatszych rodzin amerykańskich.

Już na samym kupnie klejnotów dla p. Gould — Liberman zarobił około miljona dolarów.

Pieniądze poprostu same zaczęły płynąć do kieszeni Libermana.

Jest on obecnie posiadaczem 30 proc. akcyj fabryki samochodów „Minerwa“. Jest współwłaścicielem żydowskiej gazety w Paryżu, obdarza hojnie kolonję żydowską, utrzymuje cały szereg studentów itd.



Historja 10.000 dolarów

wysłanych przez Sowiety dla poparcia strajku w Łodzi.

Ryga, 26.11. Pisma sowieckie umieściły znamienną wiadomość o losie **10.000 dolarów,** wyasygnowanych w swom czasie **przez moskiewskie związki zawodowe na poparcie strajku w Łodzi.**

Ponieważ poczta polska odmówiła przekazania tej sumy do Łodzi, przeto wysłano ją pod adresem klubu komunistycznego w Sejmie, który zwrócił się do prezesa związku robotników włókienniczych w Łodzi. Ten ostatni jednak **nie przyjął wzmiankowanej sumy,** wobec czego klub komunistyczny **uchwalił zasilić temi pieniędzmi rodziny zaaresztowanych polskich komunistów.**

Wiadomość tę podały m. in. dzienniki „Ekonomiczeskaja Żiźń“, „Komunist“ i „Raboczaja Moskwa“.

2 fabryki i 80 budynków

padło pastwą płomieni w Radomskowskiem.

Radomsk, 26-11. Onegdaj o godz. 6 popołudniu wybuchł pożar we wsi Granice, gminy Przeręb, odległej o 22 klm. od Radomska.

Pastwą płomieni padło **zgórą 50 domów mieszkalnych** wraz z całem urządzeniem oraz 50 zabudowań gospodarczych, napełnionych zbożem. Spalił się również doszczętnie budynek szkolny.

W akcji ratowniczej brało udział 15 drużyn ochotniczej straży pożarnej.

Radomsk, 26-11. Wczoraj o godz. 3 w nocy wybuchł w tutejszej fabryce fornierów, należącej do spółki akcyjnej „Ksawerów“ pożar, który, natrafiwszy na łatwopalny materjał, **przybrał odrazu wielkie rozmiary i przeniósł się na sąsiednią fabrykę mebli giętych Wunschego.**

Obie fabryki częściowo spłonęły. **Straty wynoszą około 200 tys. zł.**

Dyrekcja fabryki oświadczyła robotnikom w liczbie 400, którzy brali czynny udział w gaszeniu pożaru, że nie utracą pracy, lecz będą przeniesieni do innych, ocalałych oddziałów.

POGŁOSKI O SMIERCI

zdobywcy oceanu płk. Lindbergha.

Londyn, 26.11. Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, **że słynny lotnik Lindbergh. który przedsięwziął lot z meksykańskiego miasta Tampico do Stanów Zjednoczonych, zaginął w drodze.**

Szereg samolotów wystartowało na poszukiwania Lindbergha.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, **Lindbergh zmuszony był do lądowania w bezludnej okolicy.**

Poszukiwania trwają nadal.

San Antonio, (Texas) 26.11. Wczoraj o godzinie 3 min. 50 popołudniu **przybył tu z Tampico (Meksyk) płk. Lindbergh, kładąc w ten sposób kres pogłoskom o jego śmierci.**

W dniu dzisiejszym Lindbergh udaje się do Nowego Jorku. (PAT)

Sowiety sprzedają

DZIEŁA ZNAKOMITYCH MISTRZÓW

Berlin, 26.11. Kierownik wydziału sztuki sowieckiego komisarjatu oświaty, Swiderski, oświadczył dziennikarzowi angielskiemu, że rząd sowiecki zamierza sprzedać 5 do 6 oryginów Rubensa, Rafaela, Rembrandta i Leonardo da Vinci za cenę 10 do 15 miljonów rubli.

Tranzakcja dokonana będzie w drodze rokowań z zagranicznemi muzeami państwowemi oraz prywatnemi zbieraczami

4 marca

OBEJMIE HOOVER FUNKCJE PREZYDENTA.

Nowy Jork, 26-11. Nowoobrany prezydent Stanów Zjednoczonych, Herbert Hoover, obejmie funkcje prezydenta w dniu 4 marca 1929 r. w południe na Kapitolu w Waszyngtonie w obecności senatu i kongresu. Ceremonja i termin objęcia władzy przez każdego nowoobranego prezydenta Stanów Zjednoczonych uświęcone są tradycją 100-letnią. (AW.)

Katastrofa samolotu

PASAŻERSKIEGO.

Lwów, 26.11. Samolot Aerolotu, odchodzący dziś rano ze Lwowa do Warszawy, wylądował na 7 km. z powodu wątpliwości pilota co do funkcjonowania magnetu.

Z powodu grząskiego gruntu zaryły się koła, przyczem została uszkodzona śmiga.

Z 4 pasażerów znajdujących się w samolocie dwóch odjechało do Warszawy samolotem następnym, dwie panie zaś, z których jedna wskutek silnego wstrząśnięcia przy lądowaniu doznała potłuczenia nosa, powróciły do Lwowa.

Bandyci korsykańscy

ZAMORDOWALI KASJERA BANKU.

Paryż, 26.11. Donoszą z Marsylji, że policja zdołała zaaresztować pięciu sprawców napadu na kasjera jednego z banków, którzy przed paru dniami dopuścili się morderstwa i rabunku zgórą miljona franków.

Zaaresztowano najpierw dwóch poserów, przy których znaleziono 250.000 franków.

W czasie przesłuchania wyjawili oni nazwiska prawdziwych sprawców zbrodni, którzy następnie zostali zaaresztowani przez policję.

Pochodzą oni wszyscy z Korsyki z miasta Ajaccio.

Anglja w przededniu walnej akcji wyborczej.

Stare, wspaniałe mury olbrzymiego parlamentu angielskiego Westminster w Londynie, stanowią w chwili obecnej przedmiot ogólnego zainteresowania całej Anglji. Oto bowiem w ostatnich dniach król angielski Jerzy udał się do historycznego pałacu parlamentu i wśród szczególnego ceremonjału otworzył obrady nowej sesji parlamentarnej. Otwarcie prac parlamentu angielskiego stanowiło zawsze bardzo ciekawe wydarzenie w życiu politycznem Anglji, tym razem jednak zainteresowanie było znacznie szersze i większe. Tegoroczna inauguracja prac parlamentarnych była bowiem nie tylko efektowną ceremonją, w której król, królowa, oraz cała gwardja królewska ukazywali się w średniowiecznych, tradycyjnych mundurach galowych, w której ministrowie występowali w paradnych, antycznych kostjumach, a speaker (marszałek) oraz stenografowie parlamentarni czynili dziwaczne wrażenie w swych, staromodnych, długich perukach, słowem tegoroczna inauguracja była nie tylko widowiskiem, które utrzymane w stylu i tradycji średniowiecza, mogło wzbudzić ogólną uwagę, ale tym razem ceremonjał ten miał i poważne znaczenie polityczne. Oto bowiem tegoroczna sesja jest ostatnim okresem obecnego parlamentu angielskiego, po którym nastąpi zamknięcie prac i rozpisanie wyborów do nowej izby posłów. I z tego też względu otwarcie, oraz cała obecna sesja parlamentarna nabrała szczególnie ważne znaczenie i stała się najciekawszem i najbardziej aktualnem wydarzeniem na angielskim horyzoncie politycznym.

I dlatego także, chociaż mowa tronowa, wygłoszona przez króla na otwarcie parlamentu, utrzymana była w ramach zwyczajnego ekspoze politycznego, dającego obraz wydarzeń i pociągnięć rządu angielskiego w minionym okresie, to jednak tym razem patrzono na nią pod kątem atmosfery wyborczej i doszukiwano się w niej akcentów, które odegrają pewną rolę w nadchodzącej akcji wyborczej.

Na tę nutę nastrojone było zwłaszcza stanowisko stronnictw opozycyjnych. W szczególności zaś „Labour Party“, angielska partja robotnicza, która w chwili obecnej najbardziej pretenduje do objęcia rządów w nowej izbie angielskiej i która też najbardziej żywo przygotowuje się do nowych wyborów, to swoje stanowisko wyraźnie podkreśliła. To też już w pierwszym dniu otwarcia parlamentu, bezpośrednio po wygłoszeniu mowy tronowej, zabrał głos przywódca „labourzystów“ Macdonald i wystąpił z ostrym atakiem przeciwko obecnemu rządowi i całej jego polityce. Szczególnie ostry był atak Macdonalda na angielską politykę zagraniczną, a zwłaszcza w sprawie francusko - angielskiego układu morskiego.

To wystąpienie przywódcy „labourzystów“ było dla atmosfery przedwyborczej bardzo znamienne. Utartym bowiem zwyczajem odpowiedzi stronnictw na orędzie królewskie były zawsze ogólne i ograniczano się jedynie do wysunięcia zasadniczych wniosków, po których dopiero rząd występował ze szczegółowemi wyjaśnieniami. I dopiero na zasadzie tych wyjaśnień poszczególne stronnictwa występowały z krytyką działalności rządu. Tym razem jednak opozycja przerzała odrazu do zdecydowanej akcji. Wprawdzie dzięki kompromisowym wnioskom zdołano odroczyć dalsze obrady i przerwać chwilowo manewr „labourzystów“ nie mniej jednak ten krok Macdonalda wskazuje dobitnie na to, że w czasie obecnej sesji palramentarnej stronnictwa opozycyjne prowadzić będą wytężoną akcję, skutkiem której obecne obrady parlamentu będą bardzo ożywione i charakterystyczne.

Spodziewać się można tego tem więcej, że „Labour Party“ odniosła ostatnio dość znaczny sukces w wyborach do zarządów gminnych w poszczególnych okręgach Anglji, co wskazywałoby na to, że „labourzyści“ umieli ostatnio uzyskać pewien wzrost wpływów w opinji angielskiej. Ten nastrój zechcą przywódcy „Labour Party“ niewątpliwie utrzymać i dlatego też pod tym kątem widzenia traktować oni będą niewątpliwie całą akcję parlamentarną.

Ponadto również i liberali z pod znaku Lloyd George'a, do których jednak los po ostatnich klęskach nie bardzo chce się uśmiechnąć i wedle ostatnich wydarzeń — niezbyt różowe czyni im nadzieje na możność powrotu do włady, mimo szystko nie ominą jednak żadnej sposobności, by dla przyszłej akcji wyborczej wygrać w obecnej izbie angielskiej jakieś poważniejsze atuty.

Z drugiej jednak strony i stronnictwo konsekwentne, stojące obecnie u władzy zechce silnie wzmocnić swój autorytet, to też obecny rząd angielski wystąpi niewątpliwie ze szeregiem inicjatyw, które zmierzać będą przez trybunę parlamentarną do wzmożenia sympatji społeczeństwa angielskiego dla dotychczasowych rządów konserwatywnych.

I z tych tedy względów obecna sesja parlamentu angielskiego zapowiada się bardzo ciekawie i budzi ogólne zainteresowanie. Ze względu zaś na to, że wybory angielskie stają się również wypadkiem ważnym i dla ogólnej polityki światowej, od wyniku bowiem wyborów zależeć będzie, jakie stanowisko zajmie Anglja w przyszłości w zagadnieniach międzynarodowych, przeto ogólne zainteresowanie obecną sesją parlamentu angielskiego obejmuje nie tylko Anglję, ale sięga również i na tereny zagraniczne.

St. B.

Jak powstała Jugosławja?

Dziesięciolecie zjednoczenia Serbów, Chorwatów i Słoweńców

Dnia 1 grudnia mija dziesięć lat od chwili, kiedy zrealizowany został stary plan zjednoczenia w granicach jednego państwa wszystkich Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Z chwilą powstania niezależnego państwa jugosłowiańskiego spełnione zostały odwieczne marzenia Jugosłowian, którzy dotychczas (z wyjątkiem Serbów) żyli pod panowaniem najeźdźcy.

Pierwsza oficjalna deklaracja o zjednoczeniu Serbów, Chorwatów i Słoweńców złożona została przez rząd białogrodzki dnia 7 grudnia 1914 roku. W niespełna trzy lata później, kiedy cała niemal Serbja przebywała na emigracji, opublikowana została druga, niemniej doniosła deklaracja, podpisana przez zmarłego premjera Pasicza i ówczesnego przedstawiciela Jugosłowiańskiego komitetu narodowego w Londynie, d-ra Antoniego Trumbicza. W deklaracji tej proklamowano utworzenie nowego państwa jugosłowiańskiego, jako dziedzicznej monarchji konstytucyjnej z dynastją Karadżodżewiczów na czele. Koncepcja ta przyjęta została następnie przez wszystkie zainteresowane mocarstwa, a mianowicie przez Włochy, przez Stany Zjednoczone Ameryki północnej i przez pozostałych sojuszników dnia 3 czerwca 1918 roku.

Agitację rewolucyjną zagranicą prowadził Jugosłowiański Komitet Narodowy z siedzibą w Londynie, na czele którego stał wymieniony już powyżej dr. Trumbicz ze Splitu. Instytucja ta gorliwie propagowała ideję wyzwolenia i zjednoczenia wszystkich Jugosłowian. Agitowano również wśród jeńców wojennych narodowości jugosłowiańskiej przebywających w obozach państw koalicyjnych, werbując ich z powodzeniem do legjonów, walczących przeciwko państwom centralnym.

Od wiosny 1917 roku, kiedy to zwołana została austrjacka Rada państwowa, obserwować można było wśród posłów chorwackich i słoweńskich jawne popieranie dążeń niepodległościowych i zjednoczeniowych, propagowanych przez Komitet Narodowy, nie bacząc na to, iż uświadamiali oni sobie w całej pełni trudności, związane z realizacją planu, a wynikające przedewszystkiem z faktu, że Włochom obiecano wzamian za przyłączenie się do państw koalicyjnych nietylko cały Tyrol południowy, lecz i całą Istrję i Dalmację, gdzie ludność włoska, jak wiadomo, stanowi bardzo nieznaczną mniejszość i gdzie stale mieszka około miljona Chorwatów i Serbów. Mimo to jednak entuzjazm dla idei zjednoczenia wszystkich Jugosłowian w granicach samodzielnego królestwa był we wszystkich warstwach ludności jugosłowiańskiej żywiołowy, znajdując swój wyraz w czynnem popieraniu usiłowań Komitetu narodowego przez całe społeczeństwo w kraju i na emigracji.

Tymczasem na frontach bałkańskich, gdzie sytuacja przez dłuższy czas dla Serbów była niepomyślna, zaszły poważne zmiany. Jesienią roku 1918 przerwany został front saloniccki, a wojska serbskie w szybkiem tempie posuwać się zaczęły naprzód, uwalniając od okupantów w ciągu kilku tygodni całe terytorjum przedwojennej Serbji. Dnia 17 października utworzony został w Zagrzebiu Jugosłowiański Komitet Narodowy, na czele którego stanął obecny premjer dr. Koroszec. Dnia 29 października, kiedy do Zagrzebia nadchodzić zaczęły pierwsze wiadomości o przewrocie politycznym w Pradze, gdzie, jak wiadomo, dnia 28 października 1918 roku doszło do proklamowania niepodległości państwowej, posłowie do krajowego sejmu chorwackiego zwołali specjalne posiedzenie izby, na którem proklamowano oderwanie się Chorwacji i Slawonji od monarchji austro - węgierskiej i uznanie suwerenności Komitetu Narodowego nad wszystkiemi terytorjami, które w sejmie krajowym były reprezentowane. W kilka dni potem (dnia 31 października) austrjacko - węgierskie ministerstwo wojny oddało w ręce Jugosłowiańskiego komitetu narodowego dowództwo na całą flotą wojenną, znajdującą się w portach jugosłowiańskich, która zresztą w wyniku powstania, jakie wybuchło w międzyczasie wśród marynarzy narodowości jugosłowiańskiej, już dawno de facto nie podlegało rozkazom ministerstwa wiedeńskiego. Dnia 3 listopada Jugosłowiański komitet narodowy zakomunikował rządom wszystkich państw sojuszniczych, iż objął władzę nad terytorjum chorwacko - słoweńskiem, należącem dotychczas do Austro-Węgier, a dnia 19 listopada Komitet wydał uroczysty manifest, proklamujący zjednoczenie Chorwacji, Slawonji, Dalmacji, Słowenji, Bośni i Hercegowiny z Serbją i Czarnogórzem. Podobny manifest wydał dnia 25 listopada Komitet narodowy Serbów wojewodzińskich a tego samego dnia Narodowe Zgromadzenie czarnogórskie również postanowiło zjednoczyć Czarnogórze z pozostałą Jugosławją. W ten sposób wszystkie ziemie, zamieszkałe przez Jugosłowian, dały jednomyślnie wyraz swej woli należenia do wspólnego państwa, które następnie otrzymało nazwę królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców Uroczyste proklamowanie zjednoczenia wszystkich Jugosłowian odbyło się w Białogrodzie dnia 1 grudnia 1918 roku.

O złym ustroju Kasy chorych

świadczy znikoma liczba dobrowolnie ubezpieczonych.

Wiele słyszało się i słyszy narzekań na działalność kas chorych, których mamy w Polsce 244 (stan na 1-go stycznia r. b., bez zmiany — na 1-go lipca r. b.).

Tak, jak u nas postawione zostało ubezpieczenie na wypadek choroby, z jego charakterem bezwzględnie przymusowem, nawet dla wszystkich kategoryj pracowników, z jego charakterem krańcowej wyłączności, a przytem z jego skomplikowanym aparatem biurokratycznym, — nie zachwyca ono nikogo.

To też ci wszyscy, co uznają konieczność istnienia racjonalnej organizacji społecznego ubezpieczenia na wypadek choroby, domagają się rewizji obowiązującej od 1920 roku ustawy o kasach chorych. Dotychczas wołanie to pozostało bez skutku!

Że w obecnej swej postaci kasy chorych nie są bynajmniej w oczy dobrodziejstwem, żeby się do nich garnęli ci, co nie są ubezpieczeni przymusowo (a gdyby było inaczej, to byłby jaskrawy dowód atrakcyjności kas chorych), świadczą wymownie ciekawe cyfry, ogłoszone w ostatniem zeszycie „Wiadomości Statycznych“.

Liczba przymusowo ubezpieczonych członków kas chorych rośnie w roku bieżącym nieprzerwanie. I tak, gdy na 1-go stycznia r. b. było w całej Polsce przymusowo ubezpieczonych w 244 kasach chorych—1.990.927 osób, to na 1-go kwietnia r. b. liczba ta wzrasta do 2.081.677, a na 1-go lipca r. b. wynosi już 2.338.597. Jak widzimy, wzrost wcale imponujący, ale cóż, kiedy zawdzięczamy li tylko mechanicznemu działaniu ustawy, która stwarza bezwzględny przymus należenia do kas chorych.

Dlatego też wymowniejsze są cyfry, dotyczące dobrowolnie ubezpieczonych, bo jak wiadomo, ustawa pozwala tym, którzy sobie tego życzą, a nie mają obowiązku prawnego, zapisać się do Kasy chorych, aby móc korzystać z „dobrodziejstw“ ubezpieczenia społecznego na wypadek choroby.

I cóż się okazuje? Oto przedewszystkiem, że liczba tych dobrowolnych członków kas chorych jest wręcz niesłychanie znikoma, bo na 1-go stycznia r. b. wynosiła ona zaledwie 2.098 osób, czyli niewiele ponad jedną tysiączną część przymusowo ubezpieczonych.

Ale na tem nie koniec, bo przy niezmiennej ilości kas (244) i przy wydatnym, jak widzieliśmy, wzroście ubezpieczonych obowiązkowo, liczba dobrowolnie ubezpieczonych od 1-go stycznia r. b. do 1-go lipca r. b. wykazuje spadek, a mianowicie: na 1-go kwietnia r. b. było wprawdzie dobrowolnie ubezpieczonych nieco więcej, niż na 1-go stycznia, bo — 2.252 osoby, ale zato na 1-go lipca r. b. już tylko — 1.990, czyli nawet poniżej jednej tysiącznej części ubezpieczonych przymusowo.

Niestety, zarówno dla kas chorych, jak i dla obowiązków ubezpieczonych — cyfry te mówią same za siebie!

Porażka socjalistów

W POZNANIU.

W sobotę i niedzielę odbyły się w Poznaniu wybory do Kasy chorych. Na liście nr. 1 pracodawców padło głosów 202, na liście nr. 2 fabrykantów 4208, na listę nr. 1 pracobiorców: PPS. lewicy (komuniści) 2586 głosów (lista ta została unieważniona), nr. 2 PPS. 1911, nr. 3 blok pracy 2499, nr. 4 blok organizacyj pracowników umysłowych 1911, nr. 5 narodowe zjednoczenie wyborcze 9671. Rozdział mandatów jest przypuszczalnie następujący: lista nr. 5—25 mandatów, lista nr. 3 — 6 mandatów, listy nr. 2 i nr. 4 po 4 mandaty, przyczem o piąty będzie się toczyła walka. Co się tyczy pracodawców, to wszystkie mandaty otrzyma lista nr. 2.

Postulaty austrjackich

URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Urzędnicy państwowi w Austrji przedłożyli w tych dniach rządowi swe postulaty odnośnie do wypłacenia im trzynastej pensji w przyszłym roku gospodarczym. Urzędnicy domagają się, by pensja ta wypłacona im była w dwóch ratach, a mianowicie dnia 1-go czerwca i 1-go grudnia 1929 roku. Rząd odmówił wypłacenia trzynastej pensji, wzamian za to jednak wyraził chęć przyznania urzędnikom państwowym gratyfikacji świątecznej w wysokości 30 proc. pensji miesięcznej. Urzędnicy propozycji rządu nie przyjęli i trwają w dalszym ciągu przy swych pierwotnych postulatach.

Aforyzmy o polityce.

W polityce nic nie prowadzi szybciej do upadku, niż powodzenie.

G. K. Chesterton.

Na ławach parlamentu nie umiano nigdy odróżnić ludzi zdolnych od ludzi zdolnych do wszystkiego.

H. Beraud.

„Biblioteka muzyczna"

POD REDAKCJĄ MATEUSZA GLIŃSKIEGO.

Do niedawna jeszcze było nasze piśmiennictwo muzyczne stosunkowo ubogie. Zwłaszcza monografje o muzykach polskich należały do rzadkości; kilka życiorysów Moniuszki i Chopina — to był początek a zarazem i koniec usiłowań w kierunku popularyzacji polskiej muzyki przez życiorysy i monografje.

„Biblioteka muzyczna" redagowana przez p. M. Glińskiego stara się zapoznać szerokie sfery społeczeństwa z najwybitniejszemi osobistościami polskiego świata muzycznego. Między sześciu tomikami, które opuściły dotychczas prasę — znajdują się aż cztery, poświęcone muzykom polskim: monografję Moniuszki podaje St. Niewiadomski, życiorys Władysława Żeleńskiego opracowuje Felicjan Szopski, o życiu i dziele Ludomira Różyckiego pisze Adam Wieniawski, działalność i twórczość Jana Ignacego Paderewskiego jest tematem książki dr. Henryka Opieńskiego. Pozostałe dwa tomiki mają za cel swych dociekań tematy wykraczające z dziedziny historji muzyki polskiej: „Dzieje muzyki francuskiej" są przedmiotem opracowania Andrzeja Coeuroy, natomiast książka „Franciszek Szubert" Karola Stromengera, łączą się z stuletnią rocznicą śmierci genjalnego pieśniarza, którą — jak wiadomo — w tym miesiącu obchodzi uroczyście cały świat.

Zbytecznem jest dowodzić, jak podstawowe znaczenie ma dla naszej kultury muzycznej wydanie powyższych sześciu tomów "Biblioteki muzycznej". Uprzytomnijmy sobie, że Żeleński, Różycki i Paderewski niedoczekali się dotychczas swych monografij; t. zn. że dla chcącego się zapoznać z działalnością i znaczeniem tych mistrzów — trzeba się było uciekać do danych, przytoczonych w ogólnej historji muzyki polskiej, która dla celów specjalnych są naturalnie absolutnie niewystarczające. Polska literatura o Moniuszce jest już cokolwiek obszerniejsza; zadanie Niewiadomskiego ograniczało się przy układaniu książki do problemów jasnego rozplanowania materjału oraz do ujęcia, zgodnego z popularyzatorskim celem „Bibljoteki muzycznej". Zadanie to rozwiązał Niewiadomski wybornie, porównując życie Moniuszki do dnia; poszczególne rozdziały są zatytułowane: „Świat", „Poranek" etc.

Monografje Różyckiego, Paderewskiego i Żeleńskiego nie stoją już na tymsamym poziomie: „Różycki" jest potraktowany zbyt powierzchownie i bezkrytycznie, „Paderewski" — wpada miejscami w ton osobistego uwielbienia nietylko dla muzyka, ale i dla obywatela i patrjoty, co osłabia wartość książki napisanej pozatem stylem wprost wspaniałym, zaś „Żeleński" ogranicza się do suchego zestawienia zdarzeń, nie podkreślając psychicznych ewolucyj mistrza.

Książka o muzyce francuskiej jest swojego rodzaju arcydziełem, natomiast "Fr. Szubert" jest bardzo zręczną i odpowiadającą najzupełniej celowi kompilacją literatury zagranicznej (zwł. książka Damma dostarczyła wiele). W każdym jednak razie jest znaczenie wydania powyższych książek dla polskiej kultury muzycznej wprost epokowe. Zewnętrzna szata przedstawia się więcej niż dodatnio: druk wyraźny, dość wielki, korekta staranna, ilustracje piękne, oprawa twarda, efektowna.

Nie wątpimy, że wydanie „Biblioteki" zostanie w krótkim czasie rozchwytane. Długo bowiem czekaliśmy z utęsknieniem na wydawnictwo tego rodzaju, co „Biblioteka muzyczna".

W dalszym ciągu są przewidziane następujące tomiki: „Polska muzyka religijna" przez ks. dr. Hieronima Feichta, „Karol Szymanowski" przez Jarosława Iwaszkiewicza, „Zygmunt Noskowski" przez dr. Henryka Opieńskiego, „Dawna muzyka polska" przez prof. dr. Adolfa Chybińskiego, „Józef Elsner" przez Tadeusza Joteykę, „Polska muzyka współczesna" przez Mateusza Glińskiego i „Fryderyk Szopen" przez St. Niewiadomskiego z zakresu muzyki polskiej; natomiast: „Aleksander Skrjabin" przez Mateusza Glińskiego, „Klaudjusz Debussy" przez Stefanję Łobaczewską, „Ludwik Beethoven" przez prof. dr. Lucjana Kamieńskiego, „Dzieje muzyki rosyjskiej" przez Leonida Sabanjewa, „E. T. A. Hoffmann" przez Cezarego Jellentę, „Ryszard Strauss" przez prof. dr. Zdzisława Jachimeckiego, „Mistrze Śpiewu" przez Bernarda Szarlitta, „Dzieje symfonji" przez dr. Józefa Reissa, „Fryderyk Smetana" przez Franciszka Brzezińskiego.

Wdać, poczynania zakrojone na wielką miarę, ruch imponujący, majestatyczny. Dajże Boże, aby się mogły w całości zrealizować i aby każdy nowy tomik rozbudził tyle kultu dla piękna, aby wniósł pod strzechy wiej skie i między, kominy przemysłowych ośrodków te snopy światła — o jakich marzą inicjatorzy wydawnictwa. **F. Sachse.**

W 10-tą rocznicę oswobodzenia Lwowa

Uroczysta akademja w sali gimn. im. Staszica.

W ub. niedzielę w sali gimnazjum męskiego im. St. Staszica odbyła się uroczysta akademja w 10-tą rocznicę oswobodzenia Lwowa, urządzona przez Związek oficerów rezerwy w Sosnowcu.

Podniosła ta uroczystość, tak niezmiernie aktualna w obecnej chwili, w związku ze wzmożoną wrogą Polsce akcją Rusinów, jak i czynników zewnętrznych, wypadła znakomicie. Mogłaby wypaść jeszcze okazalej, stać się potężną manifestacją społeczeństwa polskiego na rzecz bohaterskiego grodu, gdyby... dopisała publiczność. Niestety, trzeba to stwierdzić, społeczeństwo sosnowieckie odniosło się w większości swej obojętnie do uroczystości, która miała na celu uczczenie Lwowa, tego bezcennego klejnotu w skarbnicy bohaterstwa polskiego.

Dość lat wystarczyło, aby zobojętnieć... Oto objaw smutny i wymagający piętnowania. Ci, którzy polegli dziesięć lat temu na ulicach Lwiego grodu, Ci, którzy uratowali honor Polski, Ci, którzy krwią młodą wzmocnili łączność Małopolski Wschodniej z Rzecząpospolitą, zasłużyli na to, aby dłużej jeżeli już nie o nich pamiętać, to o tym kresowym bastjonie, nadal atakowanym i nadal walczącym, może na innem polu, o silną i potężną Polskę. Celem głównym akademji było zamanifestowanie uczuć społeczeństwa sosnowieckiego dla Lwowa, słusznie określonego „symbolem Polski".

O bohaterskich dziejach Lwowa mówił w znakomicie ujętej formie p. prof. Namysłowski, kpt. rez. Lwów ma bogatą tradycję walk ofiarnych i niejednokrotnie okrywał się sławą w dziejach Polski. Po przemówieniu prof. Namysłowskiego, orkiestra z kopalni „Jerzy" pod batutą p. E. Wintera odegrała hymn narodowy. O obrońcach Lwowa mówił red. Arnold, poczem rozpoczęła się część koncertowa.

Prześlicznie śpiewał por. rez. Janicki, zdobywając swym śpiewem salę, która nie szczędziła rzęsistych oklasków. Niezrównanym był koncert orkiestry, pod batutą p. Wintera. Jest to niewątpliwie najlepsza z orkiestr w Zagłębiu Dąbrowskim, stojąca na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Clou programu koncertowego stanowił chór „Harfa" pod dyr. p. Godeckiego. Słuchacze mieli prawdziwą ucztę artystyczną. Z posiadania takiego chóru Sosnowiec może być istotnie dumny. I nic dziwnego, że publiczność darzyła chór frenetycznemi oklaskami. Entuzjazm wywołały: „Orlęta Lwowskie" i „Jeszcze jeden mazur dzisiaj".

Całość Akademji wypadła b. dobrze, a byłaby wypadła jeszcze lepiej gdyby dopisała publiczność sosnowieckа.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

27 Wtorek

Dziś Wirligjusza B. W.
Jutro Mansfeta B. M.
Wsch. słońca 7 m. 15
Zach. „ 15 m. 32.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Książęta na wygnaniu" (Mary Lou).

Program radjowy

WTOREK 27 LISTOPADA.
KATOWICE.

15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych
16.55 — Komunikat harcerski.
17.10 — Wykład historji Polski.
17.35 — Odczyt p. t. "Przez okno życia — pogląd na ustrój świata" — cz. I — wygł. inż. Stanisław Nitsch.
18.00 — Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy.
18.55 — Rozmaitości.
19.10 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
19.20 — Transmisja z teatru Polskiego w Katowicach. Opera „Zygmunt August" — Tadeusza Joteyki.
22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT. z Warszawy.

× **WRĘCZENIE PREZENTU P. DYR. VIANNEYOWI.** W związku z obchodem 25-letniej pracy p. dyr. Vianneya w Towarzystwie Czeladź, przyjechał prezes rady zarządzającej z Paryża p. Köller, który p dczas wspólnego bankietu urządzonego onegdaj na Piaskach, wręczył p. Vianney piękn. brązową statuetkę. Bankiet, na którym byli obecni wszyscy urzędnicy, przeciągnął się w bardzo miłym nastroju do rana.

Zamiast widoku „Kremla"

POLSKIE PAMIĄTKI HISTORYCZNE.

W najpiękniejszej sali Zagłębia Dąbrowskiego w gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu, u góry na ścianach znajdują się cenne malowidła z punktu widzenia artystycznego, ale przykre dla uczni polskich, wyobrażające historyczne i monumentalne gmachy Rosji: w Moskwie, Petersburgu itp. Otóż na ostatniem walnem zebraniu członków koła opieki przy gimnazjum im. Staszica, na wniosek d-r. Nowakowskiego, uchwalono usunąć te malowidła, a zastąpić fragmentami historycznemi grodów polskich, jak: Wawel, katedra w Gnieźnie, Ostra Brama, pomnik Mickiewicza we Lwowie i t. p. Koszta tego wyniosą około 10.000 złotych.

Ponieważ poprzednie obrazy malowane były na płótnie i dadzą się zdjąć bez uszkodzenia, zaś pod względem artystycznym przedstawiają dużą wartość, wyłonił się projekt zaproponowania władzom sowieckim zamiany ich na jakieś pamiątki polskie znajdujące się w Rosji.

W ten sposób gimnazjum im. Staszica pozbędzie się w gmachu swem reszty śladów pozostałych po zaborcach.

× **OFIARA HAJDAMACKICH WYBRYKÓW.** Pan Romuald Herchold, pracownik T-wa „Saturn", został zawiadomiony przez lwowski szpital wojskowy, że syn jego, Wacław, który przed paroma miesiącami poszedł do wojska i stacjonował we Lwowie, został dotkliwie poparzony ukropem p dczas patrolowania ulicy. Sprawcynię zamachu, młodą hajdamaczkę, władze wojskowe aresztowały.

Ofiary na Krzyż

złożone w naszej Administracji.

Na wzniesienie Krzyża, zniszczonego przez bluźnierców - zbrodniarzy, na rogu ulic Piłsudskiego i Teatralnej w Sosnowcu złożyli w naszej Administracji:

135) Dyr. Przedpełska (kw. Nr. 333) zł. 10.
136) Dyr. Markiewiczowa (kw. Nr 336) zł. 30.
137) Bezimiennie (kw. Nr. 337) zł. 2.
138) Leski i Musiałowicz (kw. Nr. 338) zł. 10.
139) T. Wojciechowscy (kw. Nr. 339) zł. 10.
140) Burczyńska (kw. Nr. 340) zł. 5.
141) Ks. kanonik Fr. Raczyński (kw Nr. 341) zł. 10.
142) O. Małpłat (kw. Nr. 342) zł. 25.
143) Jan Żelawski, Olkusz zł. 5.

× **PO WYBORACH.** Na temat ukształtowania się stosunków w nowych Radach miejskich w Sosnowcu i Dąbrowie, oraz pertraktacyj prowadzonych pomiędzy poszczególnemi ugrupowaniami w sprawie obsady miejsc w nowych zarządach miejskich, krążą najróżnorodniejsze pogłoski, mające jednakże mało cech prawdopodobieństwa. O ile nam wiadomo, socjaliści wszczęli nieoficjalne pertraktacje z B. B. w sprawie podziału mandatów członków zarządu w obydwóch miastach, żądając dla siebie w Sosnowcu stanowiska wiceprezydenta i dwóch ławników, a w Dąbrowie wiceprezydenta i jednego ławnika, lecz klub B. B. nie dał żadnej odpowiedzi i zwrócił się po instrukcję do Warszawy. Pogłoski, jakoby układ został już zawarty, nie odpowiadają prawdzie i jest rzeczą wątpliwą, czy B. B. idąc do wyborów z hasłem usunięcia socjalistów z samorządów, zgodziłoby się obecnie zawierać z nimi jakiekolwiek układy. Prawdopodobnie sytuacja w najbliższych dniach zostanie wyjaśniona, choć, jak zapewniają osoby wtajemniczone, mogą być jeszcze niezwykle ciekawe posunięcia i niespodzianki. Ano, zobaczymy.

× **ZJAZD P. O. W. I LEGJONISTÓW Z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.** W myśl uchwały Komitetu zjazdu w Sosnowcu, postanowiono urządzić bankiet powitalny dla uczestników w Dąbrowie. Technicznego wykonania podjęli się: Liga Kobiet i Związek legjonistów w Dąbrowie.

× **REJESTRACJA CZŁONKÓW P. O. W. I LEGJONISTÓW.** Komisja rejestracyjna P. O. W. i legjonistów w Dąbrowie wzywa wszystkich zainteresowanych do zarejestrowania się, celem wzięcia udziału w zjeździe P. O. W. i legjonistów Zagłębia Dąbrowskiego, który ma się odbyć w dniu 8 i 9 grudnia r. m. Komisja urzęduje codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem w kancelarji seminarjum nauczycielskiego w Dąbrowie (ul. Kr. Jadwigi 11) Termin rejestracji upływa z dniem 30 listopada br. Rejestrację przeprowadza również Związek legjonistów oddział w Dąbrowie.

× **KONKURS NA STYPENDJUM IM. ADAMA SŁAWIŃSKIEGO.** Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogłasza konkurs na trzy wakujące stypendja imienia Adama Sławińskiego dla uczniów państwowych i prywatnych gimnazjów w Warszawie, rzymsko - katolickiego wyznania, pochodzących z województw Białostockiego, Kieleckiego, Łódzkiego, Lubelskiego, Nowogródzkiego, Poleskiego, Warszawskiego, Wileńskiego i Wołyńskiego z prawem pierwszeństwa dla krewnych fundatora, noszących nazwisko Sławiński lub Strawiński. Podania kandydatów z metrykami urodzenia i chrztu i świadectwami uczęszczania do szkoły, ewentualnie dowodami pokrewieństwa z Adamem Sławińskim należy nadsyłać w terminie do dnia 1 stycznia 1929 roku do Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego (ul. Bagatela 12. Wydział Prawny).

Ostatnie „podrygi" ideowców.

Jak już wspominaliśmy, obecne Magistraty socjalistyczne likwidują pospiesznie wszelkie sprawy, dotyczące nietyle gospodarki miejskiej, ile spraw osobistych obecnych gospodarzy i spraw partyjnych.

Dziś np. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie. Czy będzie to posiedzenie ostatnie, niewiadomo, porządek obrad zawiera jednak sprawy tak ciekawe, że nie podano ich nawet do wiadomości publicznej w swej prasie.

Między innemi, ma być dokonany podział mieszkań w domach miejskich, następnie obsadzenie szeregu stanowisk w Magistracie przez swych ludzi, którzy w wyniku nowych wyborów straciliby dochodowe posadki, wreszcie ma być podjęta uchwała w sprawie przyznania.... odprawy obecnym członkom zarządu miasta, za ich „wybitne" zdolności administracyjne i tak niespodziewaną utratę korzystnych stanowisk.

Socjaliści znani są ze swej skromności i dlatego też na dzisiejszem posiedzeniu ma być przeprowadzona ścisła kontrola, aby na galerję nie dostały się osoby... niepożądane, które mogłyby odmiennie zrozumieć zamiary towarzyszy, a następnie powiedzieć o tem wyborcom.

Wiadomo przecież, że człowiek „nie uświadomiony" nie zechce zrozumieć, iż członkowie zarządu pobierający nie wiadomo za co tak duże pensje i domagający się odprawy z powodu „podziękowania" im za służbę, robią to jedynie z pobudek ideowych i dla dobra klas pracujących. Ostrożność więc jest zrozumiała i najlepiej tego rodzaju sprawy załatwiać w swem gronie

—+—

× **UNIEWAŻNIANIE ZAGUGIONYCH DOKUMENTÓW.** Wobec braku jednolitej procedury unieważniania dokumentów wydawanych przez władze administracyjne, jak dowodów osobistych, kart na broń i t. d. zdecydowało Ministerstwo spraw wewnętrznych opracować specjalne przepisy o unieważnianiu dokumentów i wydawaniu dublikatów. Unieważnianie każdego dokumentu będzie musiało być dokonywane przez ogłoszenie o ustalonej treści w Monitorze Polskim. Nowe dokumenty będą wydawane w terminie dwutygodniowym po unieważnieniu.

× **SADZENIE DRZEWEK.** Onegdaj Magistrat m. Czeladzi przystąpił do sadzenia krzewów białego głogu na ul. Grodzieckiej, Milowickiej i Rynku.

× **RESORKARZE IGNORUJĄ PRZEPISY POLICYJNE.** Właściciele „resorek" w Grodźcu: Grund Stanisław i Stankowski nie chcą zastosować się do istniejących przepisów i jeżdżą stale bez światła. Przestrzeganie tych przepisów jest bowiązkiem każdego, gdyż jeżdżenie bez światła może łatwo spowodować wypadek. O konieczności jeżdżenia w nocy ze światłem pouczy upartych ignorantów sąd.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK** U p. Tilowej przy ul. Sączewskiej 15 w Będzinie służyła w charakterze służącej 40-letnia Marja Wiklina. W ubiegłym tygodniu podczas sprzątania łazienki spadł na służącą zbiornik z wodą, w następstwie czego dziewczyna doznała tak poważnych obrażeń, iż musiano odwieźć ją do szpitala, gdzie mimo pomocy lekarskiej, wczoraj zmarła.

× **ZNĘCANIE SIĘ NAD ZWIERZĘTAMI.** Właścicielowi „resorki", Stanisławowi Grud wi, zachłanność dużego zarobku swoim koniem tak dalece przyćmiła rozum, że zapomina o tem, że koń, choć jest koniem, to jednak i jego końskie siły wytrzymują tylko pewien określony ciężar. Grund jednak wychodzi z założenia, że jego własne, nawet zwierzę, może bezkarnie zamordować i dla tej też przyczyny zabiera na swoją „resorkę" 8 osób prócz siebie jako furmana. Na szczęście dla biednego konia spotkał taką „partję" wiezionych przez Grunda pasażerów komendant posterunku w Grodźcu, który zachłannego furmana pociągnął do odpowiedzialności sądowej za znęcanie się nad zwierzętami. Towarzystwo opieki nad zwierzętami powinnoby rozszerzyć teren swojej działalności przez większe zwracanie uwagi na niesumiennych furmanów.

Skandal XX wieku

czyli stosunki panujące na poczcie w Sosnowcu.

Swego czasu pisaliśmy już o konieczności zmiany lokalu pocztowego w Sosnowcu, w zupełności nieodpowiadającego potrzebom stutysięcznego mbiasta i stwarzającego fatalne warunki pracy dla funkcjonarjuszy pocztowych. Poczta w Sosnowcu powinna mieć własny gmach, a w poszczególnych dzielnicach pootwierane powinny być filje.

W bardzo mocnych słowach porusza tę sprawę tygodnik związku pracowników poczty, telegrafu i telefonów Rzeczypospolitej. p. t. „Poczta". Z tygodnika tego dowiadujemy się w jak fatalnych warunkach odbywa się praca w sosnowieckiej poczcie i jak się to odbija na społeczeństwie.

Każdego — pisze tygodnik — kto zetknie się z urzędem pocztowym w Sosnowcu, spotyka zaraz na wstępie przykre rozczarowanie. Urząd pocztowy mieści się w małym i ciasnym budynku kolejowym, w którym ongiś pracownicy kolejowi zajmowali małe mieszkania służbowe. Cały jednopiętrowy budynek podzielony był na kilkanaście jedno i dwu-pokojowych mieszkań. Wymiar każdego pokoju wynosi 5 i pół mtr. długości i 2 m. 90 cm. szerokości.

Każdy taki pokoik, a jest ich niezbyt wiele, gdyż połowę piętra zajmuje P. A. S. T-a, przeznaczony jest dla całego oddziału urzędu, w którym pracuje po kilka, a czasem kilkanaście osób.

„Sala" listonoszów, o wymiarze 5 i pół długości a 2 m. 90 cm. szer., jest najbardziej klasycznym przykładem warunków pracy w tym urzędzie. W „sali" tej **pracuje 16 osób, t. j. 15 listonoszów i kontroler,** a ponadto znajduje się tam parę stołów i szafa z przedziałkami do segregowania listów na rejony.

Kto chciałby mieć niecodzienny widok, niech wejdzie do tej „sali" między 6 a 8 godz. rano. Zobaczy **coś, czego nie opisze żadne pióro, ani nie wypowie najwymowniejszy mówca.**

Szasnastu ludzi stłoczonych w wąskim pokoiku, pełnym kurzu, zaduchu i wyziewów, pracuje gorączkowo i nerwowo. Każdy blady, oblany potem, w porozpinanej bluzie, na minimalnej przestrzeni segreguje listy zwykłe, polecone, wartościowe, zlecenia, listy sądowe i t. p. Z braku miejsca na kilku małych stołach, większość listonoszów sekreguje na ziemi, **siedząc „po turecku".**

Jak w takich warunkach funkcjonarjusz odpowiadać może za bezpieczeństwo i dokładne doręczenie powierzonych mu przesyłek, nad tem, zdaje się, do tej pory nikt kompetentny nie zastanawiał się.

Około godziny 8.30, wprawdzie z ulgą, lecz obładowani korespondencją wagi **czasami do 25 kg.,** wychodzą ci potępieńcy na rejony doręczeń. Rejony te, których jest zaledwie 15, **ciągną się na przestrzeni 7 do 8 klm.,** a ponieważ zaprowadzone jest dwurazowe dziennie doręczenie, a więc każdy listonosz, licząc tylko czterokrotny przemarsz w linji prostej po 7 wzgl. 8 klm., **przejść musi najmniej 28 wzgl. 32 klm.** Jeśli jednak uwzględni się obchody licznych bocznych uliczek i zaułków, oraz wejście na piętra, należy przyjąć, że pocztowy piechur sosnowiecki **przemaszeroawć musi dziennie około 40 klm.**

Nie koniec jednak na tem. Z braku dostatecznej ilości funkcjonarjuszów niższych do służby wewnętrznej (ekspedycji), oraz wobec nieistniena w Sosnowcu przewozu poczty końmi lub autami, ekspedycja worków i paczek na kolej i z powrotem **odbywa się ręcznym wózkiem, ciągnionym ulicami przez niższych pracowników.** Do tego celu, czyli do służby konia, przeznacza się codziennie na zmianę po dwóch listonoszów po powrocie ze służby doręczeń.

Doręczenie przekazów **na 38 km. przestrzeni całego Sosnowca uskutecznia aż... 2 listonoszów pieniężnych.**

Paczek natomiast nie doręcza się zupełnie, pomimo znacznej ich ilości i uporczywego a bezskutecznego żądania publiczności.

Wyjmowanie listów **uskutecznia się przez pieszych niższych funkcjonarjuszów,** którzy z wyładowaną torbą na plecach kilkakrotnie dziennie obchodzą Sosnowiec.

Poczekalnia dla stron (westybul urzędu) ciasna i duszna, wiecznie natłoczona przez interesantów, którzy — wobec niedostatecznej ilości okienek do przyjmowania przekazów i wpłat P. K. O. — **godzinami wyczekiwać muszą w „ogonku".**

Kasa główna mieści się razem z kasą nadmiarową w ciasnej „sali", mającej — jak inne, — 5 i pół mtr. długości i 2 m. 90 szerokości. Liczników, do przeliczania nadchodzących znacznych nadmiarów kasowych niema zupełnie.

Lokal oddziału do wydawania paczek i listów wartościowych przerobiono z miejsca ustępowego.

Pozostała tam jeszcze muszla od zlewu, z której **wydobywają się cuchnące wyziewy.** Na 1-szem piętrze nad tem „biurem" znajdują się ustępy P. A. S. T-y, z **których przez sufit przecieka woda i... nie woda.**

Kancelarja urzędu i archiwum **mieści się na strychu, doraźnie na ten cel przerobionym.**

Wszędzie wogóle, gdzie tylko wejdzie się, uderza ciasnota i zaduch. Nic dziwnego, gdyż — jak wyżej wspomniano — budynek przeznaczony był na małe mieszkanka, więc na pomieszczenie urzędu I klasy w tak uprzemysłowionej i ruchliwej mejscowości zupełnie nie nadaje się.

Tak oto wygląda poczta stutysięcznego miasta, stolicy Zagłębia Dąbrowskiego. A jednoroczny dochód, w zupełności wystarczyłby na wybudowanie wspaniałego gmachu.

Kurs instruktorski

WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Celem przygotowania instruktorów dla klubów sportowych i organizacyj P. W., ośrodek wychowania fizycznego w Katowicach zamierza uruchomić w czasie od 7 stycznia do 7 marca 1929 roku ośmiotygodniowy całodzienny kurs instruktorski dla członków organizacyj P. W., oraz klubów i stowarzyszeń sportowych. Uczestnicy kursu będą skoszarowani i otrzymują bezpłatne wyżywienie — winni zaś posiadać: kostjumy gimnastyczne, pantofle i przybory do jedzenia. Przejazd na kurs na koszt własny, względnie stowarzyszenia z 50 proc. zniżką. Zgłoszenia kandydatów nadsyłać do powiatowej komendy P. W. w w Sosnowcu do dnia 10-12 rb. Do zgłoszeń załączyć dane ewidencyjne: nazwisko i imię; imiona rodziców; data i rok urodzenia; wyznanie; narodowość; wykształcenie; zawód stosunek do służby wojskowej; przynależność do org. P. W. lub do klubu sportowego. Oddziały P. W. i stowarzyszenia sportowe winny wybierać na kandydatów kursu przedewszystkiem takich, którzy po ukończeniu wspomnianego kursu będą mogli prowadzić samodzielnie wychowanie fizyczne w oddziałach.

———

× **AMATOR PSÓW.** Krawczyk Jan z Grodźca jest wielkim „amatorem" cudzych psów, gdyż przed kilkunastu dniami przywłaszczył sobie psa, będącego własnością Franciszka Siejki. Siejko o zaginięciu psa zmaeldował miejscowej policji, lecz chwilowe poszukiwania nie dały pomyślnego rezultatu. Onegdaj Siejko zauważył przechodzącą koło jego mieszkania Annę Tomasikową, za którą biegł pies, bardzo do zaginionego podobny; zawołany pies natychmiast na głos i nazwę zareagował. Zatrzymana Tomasikowa wyjaśniła, że psa dał jej Krawczyk. Po wyjaśnieniu całej sprawy, sporządziła miejscowa polica protokuł skierowując oskarżenie przeciwko Krawczykowi do sądu za przywłaszczenie sobie cudzej własności.

× **ODNALEZIONY SZOFER.** Przed paru dniami donosiliśmy o przejechaniu przez nieznanego szofera (zdołał zbiec), Jana Sapoty z Piasków, któremu auto złamało obojczyk. Sapota chociaż ranny zdołał zauważyć numer samochodu i zakomunikował o swym spostrzeżeniu policji, która sprawcę wypadku, w osobie szofera Lorenca Jana z Gołonoga, odnalazła i oddała w ręce sądu.

× **ZA ZNĘCANIE SIĘ NAD KONIEM.** Ludwik Sonerman, przejeżdżając przed kilku tygodniami naładowanym po brzegi wozem koło kop. „Saturn", wjechał w glinę, a kiedy koń jego nadmiernego ciężaru nie mógł wyciągnąć z błota, ten począł go okładać żelaznym łomem. Onegdaj Sonerman stanął przed sądem w Czeladzi, który skazał go na 200 zł. grzywny lub 10 dni aresztu. Będzie to przekonywującą nauczką i dla innych, że nad końmi bezkarnie znęcać się nie wolno.

× **PROFANACJA.** Marja Czechowa (Czeladź, Nowopogońska 1) dopuściła się sprofanowania figur świętych, jakie znajdowały się w mieszkaniu, wrzucając je do dołu kloacznego. Oburzony tem brat jej, Czech Roman, doniósł o tym fakcie policji, która na Marjannę spisała doniesienie i sprawę skierowała do sądu.

× **ZA OBRAZĘ POLICJI.** Sąd pokoju w Czeladzi skazał Romana Trząskiego (Czeladź, Żabia 6) za znieważenie policji na 7 dni aresztu. Również za obrazę policji i awantury zostar skazany na 14 dni aresztu Mrożek Jan, zamieszkały przy ul. Baramiej 7 w Czeladzi.

× **PRZEJECHANIE DZIECKA.** Na przechodzącego ul. Bytomską 6-letniego Marysia Ledmonia najechał nieznany rowerzysta, który korzystając z ciemności zbiegł. Marysia oddano pod opiekę rodziców.

× **NIEPORZĄDNY LOKATOR.** Piotr Jurczyński (Czeladź, Niwa 1) zameldował policji, że lokator jego Tombak umyślnie zanieczyszcza mu posesję. Policja wdrożyła dochodzenie i winnego pociągnęła do odpowiedzialności.

× **KRWAWA BÓJKA NA PIASKACH.** Onegdaj Piaski były widownią krwawej bójki, jaka wynikła pomiędzy mieszkańcami ul. Borowej. Rodzina Naziemców zamieszkała na wspomnianej ulicy, pobiła dziecko sąsiadki swej Harabinowej. Kiedy Harabinowa stanęła w obronie swego dziecka, wyległa cała rodzina Naziemców w osobach Józefa ojca, Marjanny matki, Heleny i Wandy córek. Cała ta miła rodzinka tak dotkliwie pobiła Harabinową, że ta musiała udać się do szpitala. Na wojowniczą rodzinę policja spisała doniesienie.

× **POTŁUCZONY PRZEZ OKNO.** Robotnik Jan Flasza, kopiąc doły na drzewka przy ul. Grodzieckiej w Czeladzi, został dotkliwie potłuczony przez okno, które wyleciało z drugiego piętra posesji Hermanowej. Hermanową policja za niedbałe utrzymywanie okien, które są zmurszałe, pociągnęła do odpowiedzialności.

× **9 KUR** wartości 36 złotych skradł nieznany sprawca z komórki Hurasa Antoniego, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Wielkiej 7. Złodzieja poszukuje policja.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

S. C.—prenumerator: Wiersz „Sierota" jest b. słabiutkim opisem, który nic nie ma wspólnego z poezją.

W ciemnym zaułku miejskiego domu
Stoi jakaś ciemna postać.
Na myśl nawet nie przyjdzie nikomu,
Że to teraz ktoś może stać.

A gdyby tak „przyszło komuś na myśl", gdzież się podzieje Pańska fantazja poetycka?

Esef — stały prenumerator: Pański opis jesieni jest naprawdę pełen niepoczytalnej rozpaczy.

W parku pusto jest już
Bo na ścieżce jest liść,
I pomiata nim kurz,
Wszak dziś z krzaka jest — liść.

Jak tam jest liść, to już nie jest tak pusto, jak się Panu wydaje, natomiast pusto jest... gdzieindziej, panie Esef!

P. S. Dziąbek w Zawierciu. Wsprawie tej obowiązuje wspomniana przez Pana ustawa z dn. 22 września 1922 r. i dom wybudowany w 1924 r. bezwzględnie podatkowi dochodcwemu nie podlega.

Złodziej kolejowy
W RĘKACH POLICJI.

23 sierpnia rb. pociągiem osobowym, kursującym na linji Kraków — Warszawa w przedziale II klasy jechała żona jednego z wyższych urzędników Dyrekcji radomskiej p. Wanda Bayer. Oprócz p. B. w przedziale nie było nikogo. Gdy o godz. 3.30 w nocy pociąg znalazł się między Miechowem a Kozłowem do przedziału wszedł nieznany osobnik, **uderzył p. B. w głowę,** a gdy ta upadła porwał znajdującą się w przedziale walizkę, zawierającą garderobę i inne przedmioty, **poczem wyskoczył z wagonu** i zbiegł w niewiadomym kierunku. Przeprowadzony pościg za opryszkiem pozostał bez wyniku.

O śmiałym tym napadzie zawiadomiono również i urząd śledczy w Sosnowcu. Po żmudnych dochodzeniach ustalono, że **skradziona walizka znajduje się w mieszkaniu niejakiej Michaliny Kozioł w Strzemieszycach.** W czasie przeprowadzania rewizji w mieszkaniu Kozłowej znaleziono część garderoby p. B. Zbadana przez policję, Kozłowa przyznała się, że walizkę z garderobą przywiózł do niej jeszcze w sierpniu były jej kochanek **Wojciech Szporna, znany złodziej, który niedawno wyszedł z więzienia, gdzie przebywał 5 lat.** Pozatem Kozłowa zeznała, że część skradzionej garderoby znajduje się w mieszkaniu obecnej kochanki złodzieja, niejakiej Antoniny Jędrusik. Przeprowadzona rewizja u Jędrusikowej prawdziwość tych słów potwierdziła. Obie kobiety aresztowano, poczem urządzono obławę na Kozła, którego również aresztowano w ub. sobotę.

Dobraną trójkę przesłano do dyspozycji władz sądowych w Miechowie.

Kronika Olkuska.

× **SKUTEK NASZEJ NOTATKI.** Policja olkuska wobec ukazania się naszej notatki o przepełnieniu autobusów pasażerami, przestrzega pilnie, aby właściciele ich nie zbierali więcej osób, jak wskazują przepisy. W tym samym dniu, kiedy ukazała się nasza notatka, usunięto z autobusu Wajndlinga z Wolbromia w jednym wypadku 5 osób, a w drugim 9 osób, gdyż zamiast 14 pasażerów, znajdowało się w autobusie 23 osoby. Zawartość autobusów powinny kontrolować bezwarunkowo inne posterunki.

× **CHOINKA W DOMU LUDOWYM.** Pod przewodnictwem p. Lubodzieckiej odbyło się zebranie przedstawicieli: Związku metalowców, Tura, pracowników Pow. Kasy chorych, Zw. Prac. Przem. i Handl., oraz Spółdz. Spoż., celem urządzenia choinki dla najbiedniejszej dziatwy Olkusza. Komitet postanowił zwrócić się do Magistratu o subsydjum, oraz do przemysłowców i sklepów na terenie Olkusza o ofiary. Powstała b. piękna myśl zaopatrzenia biednych dzieci w miarę możności nietyle w łakocie, ile w niezbędne przedmioty na zimę, jak buciki, ubranka etc. Podczas choinki, będą deklamacje, śpiewy i odegrana zostanie przez dzieci sztuczka. Komitet nie wątpi, że dla maluczkich otworzą się serca ludzi zamożnych, którzy bez przypomnienia za pośrednictwem przykrej kwesty, sami pospieszą z ofiarą.

× **SYMULACJA KRADZIEŻY.** Chaim Szafir w Olkuszu zameldował na policji o dokonanej u niego kradzieży na sumę około 9 tys. złotych. Łupem kradzieży miało paść: 200 kg. pieprzu, 200 kg. kwasu, kilka worków cukru i innych drogich towarów. Policja skonstatowała oderwanie skobla i usunięcia rygla przy drzwiach sklepu, lecz nie mogła się pogodzić z myślą, aby w biednym sklepiku trzymano taką ilość drogiego bądź towaru. Kiedy jeszcze inni kupcy na wieść o kradzieży tajemniczo kiwali głowami szepcąc: „paskudny gieszeft, za dużo podał tysząców", policja przyszła do przekonania, że kradzież symulowano. Sklepik asekurowany był na 10 tys. złotych. Podobno niedoświadczony żydek co do asekuracji się zrzekł. Sprawa o symulację poszła do Sądu pokoju.

× **NOC KRADZIEŻY W BOLESŁAWIU.** Onegdajszej nocy dokonano w Bolesławiu 3-ch kradzieży, mianowicie: na szkodę Frima Słomnickiego 17 skór cielecych, 2 worki wełny owczej, owcy zabitej i t. d., na szkodę Stanisława Łaskawca — 6 kur i koguta; na szkodę Stanisławy Skorus — 1 i pół metra owsa. — Sprawców tych kradzieży: Marję Wróblewską i Helenę Albin z Sosnowca ujęto, pozostali, mąż Wróblewskiej, Franciszek, oraz Bolesław Stępniewski, zbiegli.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Powrót robotników sezonowych z Niemiec.

Zaczynają już powoli do kraju powracać polscy robotnicy sezonowi. Wraca ich przeciętnie po 2.000 dziennie przez różne punkty polsko-niemieckiej granicy.

Do połowy grudnia wróci do Polski około 100.000 polskich robotników sezonowych, z czego przez Praszkę koło Wielunia przewidziany jest powrót około 25.000, a przez Lubliniec na Śląsku około 30.000.

Każdy z robotników sezonowych przywozi do kraju mniej więcej 350—600 mk. niem., co czyni razem sumę idącą w dziesiątki miljonów złotych. Dla wymiany banknotów niemieckich na złote polskie zorganizowano na punktach przejściowych kantory Powiatowych Kas oszczędności. W ten sposób uchroni się emigrantów przed grabieżą ze strony spekulantów, równocześnie ma się możność rozwinięcia skutecznej propagandy za składaniem przez emigrantów oszczędności na procent.

Jest niezmiernie charakterystyczne, że robotnicy sezonowi, wracając do Polski, dziwią się, że niema wojny. Otóż okazuje się, że policja niemiecka rozrzuca między wracającymi z Niemiec ulotki, podpisane przez niemiecką partję komunistyczną, w których zapowiada się, że lada dzień wybuchnie wojna, poczem w Polsce zostanie zaprowadzony porządek niemiecki. W odezwach tych zachęca się robotników, by po powrocie do kraju opowiadali, że w Niemczech jest lepiej niż w Polsce. (W)

Kronika gospodarcza.

TYP MĄKI ŻYTNIEJ NA ŚLĄSKU. W wydziale przemysłu i handlu śląskiego urzędu wojewódzkiego odbyła się konferencja celem ustalenia typu mąki żytniej 70 proc. i pszennnej 65 proc. Na konferencji tej obecnych było 12 przedstawicieli młynarstwa i handlu mąką oraz przedstawicieli Śląskiej Izby rolniczej. Ustalono, że należy stworzyć maksymalny wzorzec mąki żytniej 70 proc. Typ tej mąki będzie oparty na próbach mąki importowanej z pierwszorzędnych młynów w Poznańskiem oraz mąki produkowanej przez czołowe młyny śląskie. W dalszym ciągu uchwalono utworzyć trzy komisje, które mają przeprowadzić przemiał próbny w trzech młynach śląskich.

IZBA HANDLOWA POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKA. W związku z powiększeniem się obrotów handlowych pomiędzy Polską a Jugosławją i rosnącem wzajemnem zainteresowaniem — w lokalu Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo - Hutniczych odbyło się pod przewodnictwem p. posła M. Szydłowskiego posiedzenie komitetu organizacyjnego Izby Handlowej Polsko - Jugosłowiańskiej. Po ożywionej dyskusji uchwalono przyśpieszenie toku prac organizacyjnych, oraz wejście w porozumienie z importerami.

ZUŻYTKOWANIE SIŁ WODNYCH W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. P. minister Składkowski w czasie jednej ze swych podróży inspekcyjnych, zainteresował się kwestją wyzyskania sił wodnych Małopolski Wschodniej dla celów elektryfikacji kraju. W szczególności zwrócił p. minister uwagę na pętlę, utworzoną przez Dniestr na granicy woj. Stanisławowskiego i Tarnopolskiego, która przy odpowiedniem wyzyskaniu mogłaby dostarczyć znacznej ilości taniej energji elektrycznej. W związku z tem Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do wojewodów stanisławowskiego i tarnopolskiego z zapytaniem, jakie kroki podjęte zostały dotąd w celu zużytkowania sił wodnych i jakie zamierzenia w tym kierunku posiadają związki komunalne.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 26-11.

AKCJE: Bank Dyskontowy 134.50, Bank Handlowy 120.00, Bank Polski 174.00—173.50, Bank Zachodni 20.00. Bank Zw. Sp. Zarobk. 82.50—83.00, Spiess 203.00, Siła i Światło II em. 103.00, Cukier 47.50—48.00, Łazy 6.00, Węgiel 92.00—93.25, Lilpop 37.00—37.50. Modrzejów 33.50—33.25, Starachowice 40.25—40.50, Haberbusz 217.00, Spirytus 27.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.88 i jedna czwarta, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.84 i pół, Londyn 43.24 i pół, Wiedeń 125.35, Praga 26.42 i pół, Szwajcarja 171.76, Holandja 358.05, Dolarówka 5 proc. 93.00—98.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 48.50, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 116.75—116.50.

Zamiast sensacji i pikanterji
pracowite posiedzenie Rady miejskiej w Olkuszu

Posiedzenie Rady miejskiej w dniu 24 b. m. zapowiadało się widocznie dość interesująco, spodziewano się usłyszeć wiele rzeczy ciekawych, jeżeli **nie sensacyjnych,** skoro przybyła nań większa ilość mieszkańców, nie wyłączając ludzi ze sfer inteligencji. Tymczasem obrady sobotniejsze niczem prawie nie różniły się od posiedzeń zwykłych, w pewnych tylko momentach ożywionych przemówieniami radnego Lubodzieckiego.

Przewodniczący posiedzenia, burmistrz inż. Starkiewicz. wobec kompletu radnych (26 osób) odczytuje porządek obrad, a ławnik p. Blum protokół poprzedniego posiedzenia Rady, do którego to protokułu radny Lubodziecki wnosi szereg poprawek odnośnie warunków sprzedażnych parcel za szkołą Nr. 1.

Dalsze punkty porządku następują jedne po drugim, a więc: sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1927-28, odczytuje radny Lubodziecki. Ze sprawozdania tego wynika, że Magistrat w roku budżetowym miał **przychodu zł. 1.219.710.49, rozchodu zaś zł. 1.104.550.27, czyli, że około 115 tys. zł. wydał mniej,** aniżeli przewidywał budżet. Saldo na r. 1928-29 wynosi 54.469.93. Jak widać z tego, wbrew nieścisłym pogłoskom jakie rozsiewają niektórzy osobnicy, Magistrat ram budżetowych nie przekroczył. pomimo intensywnych robót, jakie przeprowadził w mieście i na Czarnej Górze.

Powzięto uchwałę o zaliczenie m. Olkusza do wyższej kategorji miast w myśl specjalnego rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W danym wypadku chodziło głównie o wyrównanie poborów dla burmistrza i stałego ławnika przy Magistracie. Sprawę t. zw. deputatów budowlanych i wymiar kwoty zł. 6.000 niedoboru na urządzenie i utrzymanie chodników w mieście. na wniosek radn. Lubodzieckiego, odłożono do 15 grudnia r. b., t. j. do następnego posiedzenia Rady, do którego to czasu Magistrat przygotuje szczegółowe sprawozdanie z wykonanych robót i inwestycyj, oraz zadłużenie miasta do ostatniej chwili. Chodziło o to, aby w tym roku wydawanie **deputatów budowlanych w trzech czwartych zawiesić,** a uzyskane z tego źródła pieniądze zużyć do pokrycia niedoboru, **jedną czwartą porąb natomiast podzielić wśród najbardziej potrzebujących, t. j. tych, którzy się obecnie budują.** Jest to teza Magistratu, który w tej koncepcji widzi najlepsze wyjście z chwilowych trudności. Postanowiono zwrócić się do Banku Gospodarstwa Krajowego o powiększenie kontyngentu kredytów na rozbudowę dla osób prywatnych, do sumy 200 tys. złotych.

Do Rady Związku międzykomunalnego w Olkuszu wybrano z pośród Rady: pp. R. Piechowicza i D. Talermana, jako członków i pp. Z. Jarno i Weiselfisza, jako zastępców.

Ze spraw oddanych do dyspozycji Rady załatwiono: zezwolić rodzinie Romerów na **położenie płyty pamiątkowej przy pomniku pułk. Nullo — bohaterowi Wład. Romerowi, poległemu w r. 1863 wraz z pułk. Nullo i pochowanemu we wspólnej mogile na cmentarzu w Olkuszu;** przesunąć Sowarzyszeniu polskich kupców w Olkuszu termin podatków za stróży etc. do 15 stycznia i 15 lutego 1929 (na 2 raty), **bez liczenia kary za zwłokę;** przyznać Komitetowi urządzenia choinki w Domu ludowym 500 zł. subsydjum dla biednej dziatwy w Olkuszu, przyczem z ramienia Rady miejskiej delegować do tego Komitetu burmistrza inż. Starkiewicza i radnego Ręczaka; przedstawić odnośnym władzom wojskowym trudności w wynajęciu odpowiedniego mieszkania na utworzenie P. K. U. w Olkuszu (10 ubikacyj dla biur i 8 mieszkań dla oficerów) i wobec tego prosić ich o zaniechanie projektu utworzenia odrębnego P. K. U. w Olkuszu; **przyznać bezrobotnym pracownikom umysłowym w Olkuszu zapomogę w naturze, t. j. ziemniaków i węgla na zimę** w takiej normie, jak w roku ubiegłym. Uchwałę tę rozszerzono i na **pracowników fizycznie pracujących,** stosownie do ich faktycznych potrzeb. W dyskusji, p. burmistrz Starkiewicz przyobiecał bezrobotnych pracowników umysłowych zatrudnić przy Magistracie; zredukować dotychczasową ilość stróży nocnych z 8 na 4-ch; zwrócić p. Piechowiczowej dług z roku 1915 w wysokości zł. 2.000 plus procenty, z przewalutowania, przyczem upoważnić Magistrat do sprzedania jej parceli w tej sumie za szkołę powsz. Nr. 1; zawiesić na lat 3 prawo polowania w lasach miejskich ze względu na zwierzostan. Na głównego referenta Magistratu postanowiono zaangażować p. K. Martyniaka, obecnego referenta Sejmiku olkuskiego. Należy zaznaczyć, że p. Martyniak jest radnym m. Olkusza, z chwilą jednak objęcia posady w Magistracie, mandatu zrzeka się. Na jego miejsce wchodzi p. Krzemień (P. P. S.).

W końcu posiedzenia radny Majcherkiewicz żądał odczytania niektórych protokółów z posiedzenia Magistratu, dotyczących umów dzierżawnych, pożyczek swym pracownikom etc. uskutecznionych przez Magistrat.

Na tem tle wyłoniła się dość ożywiona dyskusja, w trakcie której zebrana publiczność miała sposobność przekonania się o sprężystem kierownictwie i dodatnich rezultatach pracy obecnego zarządu miasta, którego duszą jest oczywiście burmistrz Starkiewicz.

Ze sportu.

WALNE ZEBRANIE NARCIARZY SOKOŁA. W tych dniach odbyło się w Zakopanem walne zebranie oddziału narciarskiego Sokoła. Sprawozdanie za rok 1927-28 wykazało wielką żywotność i doskonałe wyniki sportowe tego klubu. Sokół posiada w swem gronie zawodników tej miary, co Wilczyński, Bujak, Józef Szostak, Motyka, Sieczka, Graca, Krzeptowski Andrzej i niezwyciężoną polską narciarkę Bronisławę Staszel — Polakównę.

Wybory zarządu na rok 1928-29 dały następujące wyniki: prezes — Adam Krzeptowski, zastępca — Zdyba, członkowie zarządu: Bujak, Wilczyński, Siemianowski, Kopyto, Borzęcki. Do Komisji rewizyjnej weszli: Czech Władysław, Motyka i Krzeptowski Andrzej.

W Zakopanem spalił się
HOTEL TURYSTÓW.

W nocy z 23 na 24 o godz. 2 spalił się w Zakopanem przy ul. Zamoyskiego hotel Turystów, zwany w ostatnich czasach Hotelem Polonia. Pożar powstał, z niewiadomych dotychczas przyczyn, na tyłach budynku i przy szalejącym wietrze halnym ogarnął cały budynek. Wiatr był tak silny, że o ratunku trzypiętrowego domu drewnianego nie było mowy. Straż ograniczyła się do zabezpieczenia sąsiednich budynków, które także zaczęły płonąć. Pożar zlokalizowano. Z urządzeń mieszkalnych i hotelowych uratowano niewiele. Hotel Turystów odgrywał w przeszłości wielką rolę w życiu turystycznem i uzdrowiskowem.

Samobójstwo

W KOŚCIELE.

W niedzielę 25 bm. o godz. 18 w kościele Najśw. Marji Panny w Warszawie odbywał się ślub. Po skończonym obrzędzie zaślubin, gdy młodzi małżonkowie zmierzali ku wyjściu, do panny młodej, niejakiej Romualdy Miszczakównej, zamieszkałej przy ul. Żelaznej 82, zbliżył się Kazimierz Stanisław Szafraniec, lat 24, spojrzał w oczy swej byłej narzeczonej, poczem ukrywszy się w kącie przy wejściu, wystrzałem z rewolweru w skroń, pozbawił się życia.

Z polecenia księdza kardynała Kakowskiego, kościół zmyto i poddano konsekracji, którego to aktu dokonał ks. prałat Łubiński. Następnie odbyły się w tym samym kościele jeszcze cztery śluby.

Międzynarodowy Zjazd

KOLEJOWY.

Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie obrady międzynarodowego Zjazdu kolejowego. Przedmiotem obrad będą sprawy połączeń kolejowych dalekobieżnych towarowych i pociągów pospieszno - towarowych w komunikacji międzynarodowej. Na zjazd przybyło 75 delegatów z nast. państw: Danja, Szwecja, Holandja, Belgja, Niemcy, Szwajcarja, Grecja, Włochy, Bułgarja, Rumunja, Jugosławja, Węgry, Austrja i Czechy. Ze strony polskiej biorą udział w obradach poza urzędnikami Dyrekcji krakowskiej dyrektor departamentu eksploatacyjnego Ministerstwa komunikacji inż. Frank, który dokonał uroczystej inauguracji obrad Zjazdu o godz. 10 rano w sali posiedzeń Rady m. Krakowa. Po zagajeniu przez prezesa kolei inż. Barwicza rozpoczęły się obrady w komisjach, które potrwają do piątku 30 bm.

Dzisiaj odbędzie się w salach Starego Teatru przyjęcie dla uczestników Zjazdu wydane przez Ministerstwo komunikacji, we środę raut wydany przez Prezydjum miasta wspólnie z Izbą handlowo - przemysłową. We środę delegaci kolejowi wyjadą na 3-godzinny pobyt do Żywca, we czwartek zwiedzą saliny wielickie a w piątek osobliwości Krakowa

Ohydne morderstwo

ZIĘĆ ZABIŁ TEŚCIA.

We wsi Hołownia, pow. Kostopolskiego, wojew. Łuckiego mieszkał Stefan Niuskiń, który miał za zięcia niejakiego Sergieja Sokoła ze wsi Derewna. Widocznie zięć i teść niedobrze żyli z sobą gdyż ciągle między nimi były swary i bójki. Wreszcie onegdaj pogodzili się na czas krótki i po libacji, wracając do domu, znów się pobili, lecz tak okropnie, że zięć Sergjusz Sokół zadał przeszło 40 ran kłutych swemu teściowi Stefanowi Niuskinowi, następnie odciął mu głowę toporem, a ciało pociął i przerwał na dwie połowy. Sam zaś najspokojniej powrócił do domu i wydał się po pijanemu, mówiąc do swej żony, a córki zabitego:

— Choć zginę w więzieniu ale wreszcie zabiłem tego gada, twego ojca.

Córka zamordowanego niezwłocznie pobiegła do policji, która po przybyciu zaaresztowała mordercę.

Co kupić na gwiazdkę?

Wprawdzie do gwiazdki jeszcze daleko, ale już trzeba o niej myśleć. Wiadomo bowiem, że w pośpiechu nic się dobrze nie zrobi. Trzeba uważać przytem, żeby kawalerowi nie dać w prezencie jedwabnej „combinaison", poważnej matronie szminki i rouge'u, ojcu rodziny niezapłaconych rachunków; — a ponieważ napewno między podarunkami bardzo licznie reprezentowane będą książki, zawczasu warto pomyśleć „co dla kogo", bo tu mogą być jeszcze większe nieszczęścia, gdy wybór będzie nieodpowiedni. Wcześnie więc zaczynamy opis nowości księgarskich.

Oto ostatnie nadesłane:

CZERWONE KSIĄŻKI, M. Arcta. — Serja Amerykańska.

Wszystkie te powieści odznaczają się zdrowym optymizmem, niema miejsca na gorycz ani zniechęcenie do życia, niema miejsca na słabość i obawę. Wszystkie kładą największy nacisk na wartości wewnętrzne bohaterów! wolę, wytrwałość i pogodę. Każda z tych powieści rozpoczyna serję przekładów danego autora, przekładów powierzonych piórom pierwszorzędnym. Oto one:

Barszczewski St. „MARION". opowieść z dalekiej Kanady. Z rys. i okładką kolorową L. Jagodzińskiego.

Młody Polak, zagnany wichrem losu w stepy amerykańskie, na daleką północ, poznaje córkę trapera, wychowaną zdala od ludzi i niemającą pojęcia o cywilizacji europejskiej. Bohater śledzi z zainteresowaniem tę pierwotną istotę, widuje ją w rozmaitych okolicznościach życia i stopniowo zaczyna się zachwycać prostotą, bezpośredniością i głęboką uczuciowością dziewczyny. Wśród niebezpieczeństw i stałej walki z surową przyrodą młodzi zbliżają się do siebie, w dziewczynie wybucha płomień miłości do europejczyka. Uczucie to znajduje oddźwięk w sercu bohatera, który zwycięża rywala, tubylca i pojmuje córkę trapera za żonę.

Rex Beoch. ŻELAZNY SZLAK. Powieść. Z angielskiego oryginału tłumaczył J. Taylor.

„Żelazny szlak" Rex Beach'a to par excellence współczesna powieść amerykańska. Treścią jej jest zmaganie się dwóch wielkich trustów przemysłowych jest walka ludzi ze sobą i z przyrodą, której zwycięski i silny człowiek chce wyrwać jej bogactwa i zasoby. Akcja powieści toczy się naokoło budowy gigantycznego mostu kolejowego na Alasce, mostu, który musi stawić czoło rozpętanym mocom przyrody, który wytrzymać musi napór szalejącego lodowca i odeprzeć podstępne ataki zawistnych i zaciętych wrogów. Budowa ta dźwignięta jest wysiłkiem woli jednego człowieka, stawiającego czoło wszelkim przeciwnościom, pokonywającego wszystkie przeszkody i trudności.

Zane Grey. JEŹDŹCY PURPUROWEGO STEPU. Powieść. Przełożył z angielskiego St Barszczewski.

„Jeźdźcy purpurowego stepu" wprowadzają czytelnika w środowisko zupełnie oryginalne. Zane Grey, jeden z najpopularniejszych dzisiaj autorów amerykańskich, pokazał w tej książce nie gotową już I skończoną kulturę amerykańską, ale jej surowe i trudne początki. Akcja „Jeźdźców purpurowego stepu" toczy się w egzotycznem środowisku mormońskiem. Znane Grey środowisko to przedstawił w sposób zaiste mistrzowski, dając prawdziwy a przekonywujący obraz tych ludzi surowych i prostych, okrutnych i bezwzględnych ożywionych jednem wielkiem uczuciem: wiarą, dla wiary tych żyjących i umierających.

WALTER A. FROST. **Przedruk wzbroniony.**

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

82) ———

W tej chwili obaj posłyszeli kroki na schodach, a w parę sekund później Tom Forbes podszedł spiesznie do drzwi i zapukał.

Clavering otworzył je, a Tom rozejrzał się wokół i gwizdnął zlekka:

— Widzę, że nietyle potrzebujesz rady, ile nowego umeblowania — rzekł.

Następnie spostrzegł leżącego na kanapie człowieka, potrząsnął głową i dodał:

— Przykro mi, ale nie będę mógł ci w niczem pomóc, Jim. Nie znam tego jegomościa.

— Mówiłem mu to, — odparł natręt, patrząc na Forbesa ze złośliwym uśmiechem, — ale nie chciał mi wierzyć. Znalazł się w ciężkiej sytuacji, a teraz chce panu wszystko opowiedzieć i zapytać, co ma zrobić ze mną. Przejdźcie do tamtego pokoju, a potem powiecie mi, coście uradzili.

— Znakomicie, — powiedział Forbes i skierował się ku sypialni Claveringa:

— Chodź, Jim i wyjaśnij mi, o co tu chodzi?

Clavering, znalazłszy się w sypialni, zamknął starannie drzwi od gabinetu i rzekł niepewnie:

— Nie jest to łatwo wyjaśnić ci wszystko w dwóch słowach. Zgóry uprzedzam, że mogę wyjawić tylko jedną część faktów, reszta musi pozostać tajemnicą: mam u siebie kilka skradzionych klejnotów...

— Co??

— Tak jest. Właśnie chcę je zwrócić prawym właścicielom, ale...

— Na Boga! — krzyknął Forbes ze zdumieniem — masz skradzione klejnoty? Wiesz? do kogo należą?

— Tak i...

— Więc dlaczego u lich nie oddajesz ich odrazu? Przepraszam cię, Jim, ale ja nic nie rozumiem. Powiadasz, że masz je u siebie?

— Tak, kilka z nich.

— Kika z nich? A gdzież jest reszta? Zastanów się, co ty pleciesz! Czy nie rozumiesz?

— Wiem, że to wygląda dziwacznie, ale ty musisz mi ufać...

— Już widzę, że dostałeś bzika i że służysz za narzędzie jakimś opryszkom!

— Ty nie rozumiesz, ta młoda panienka...

— A, jest i panienka naturalnie! Znam się na tem! — krzyknął Tom Forbes. — Młoda i ładna! I taka pociągająca! One wszystkie takie. I pewnie pochodzi ze starej rodziny z południa? One zawsze tak utrzymują. Nic mi o niej nie opowiadaj, wiem sam wszystko. Zapewne nie umiała ci wyjaśnić, w jaki sposób klejnoty znalazły się u niej; a jej wspólnik — one zawsze mają wspólników, równie wytwornych i pochodzących z równie dobrych rodzin, jak one same — nie mógł ci też tego wyjawić. Oboje przynieśli ci biżuterję, a ty, spojrzawszy w głębokie czyste oczy dziewczyny, wziąłeś się na lep opowiadanej przez nią historji i przyjąłeś skradzione rzeczy na przechowanie. Ach, Jim! Przydałaby ci się niańka!

— Gdybyś znał całość sprawy...

— Jim, byłoby dobrze, gdybyś ty sam znał całość sprawy, — odpowiedział Tom, potrząsając głową. — Wiesz co? Powinieneś natychmiast wrócić do Bostonu i ożenić się z kimkolwiek. Nowy Jork nie służy ci, to miasto wymaga zawiele sprytu.

Widząc, że Clavering nic nie odpowiada, Tom dodał łagodniej:

— Więc opowiedz mi wszystko porządne, stary przyjacielu.

— Nie mogę.

— Chcesz powiedzieć, że przyrzekłeś jej ścisłą dyskrecję Jim? — spytał Forbes poważnie. — Wyrwij się z tego nieszczęścia, chodź ze mną do prokuratora okręgu i złóż mu jasne zeznania. Znam tego człowieka, więc mogę zaręczyć za ciebie. Ta szanowna para znana jest zapewne ze swej działalności tu, lub w Europie. Zapomnij o swoich zobowiązaniach wobec tej panienki i wyjedź na osiem miesięcy do Boliwji. — Przez ten czas władze zajmą się młodą osobą i jej wspólnikiem, a ja się postaram, aby dzienniki nie wspominały nic o tobie. Zaręczam, że nasze pismo zrezygnuje z sensacji ze względu na ciebie i pominie milczeniem sprawę tych dwojga opryszków.

— Milcz! — krzyknął Clavering.

Forbes popatrzył mu prosto w oczy, a potem położył rękę na ramieniu przyjaciela.

— Widzę, że będzie najlepiej, jeżeli pójdę sobie, Jim. Pragnąłbym gorąco pomóc ci, ale to nie jest w mojej mocy. Mogę jedynie litować się nad tobą.

— Nie chcę twojej litości.

— Bo nie rozumiesz mnie i nie znasz położenia.

— A ty uporczywie wierzysz w uczciwość tej dziewczyny.

— Doprowadzasz mnie do wściekłości. Gdybyś mógł ją zobaczyć bodaj na chwilę.

— Nie jestem ciekawy — odparł Tom. Podszedł do drzwi, wiodących do gabineciku, a potem powrócił i rzekł:

— Jim, pozwól sobie powiedzieć jeszcze jedno: skoro sprawa ta wyjdzie na jaw, — a nie możesz wątpić, że tak się stanie — uczynię dla ciebie wszystko co będzie w mojej mocy. Następnie radzę ci: puść wolno tego człowieka leżącego na kanapie w drugim pokoju. Może jest opryszkiem, jak tobie się wydaje, lub detektywem, jak ja przypuszczam; w każdym razie nie można wszczynać żadnych kroków przeciw niemu, póki nie zdecydujesz się złożyć zeznań w prokuratorji, a ty się wzbraniasz przed tem. Puść go więc. Potem postaraj się wykorzystać czas, który dzieli cię od uwięzienia.

(D. c. n.)

Ogłoszenie.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Będzinie podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 6 grudnia 1928 r o godz. 10 rano obok gminy Zagórze odbędzie się licytacja ruchomości; jak maszyny młynarskie i pasy stanowiące własność Braci Wieliczker zamieszkałych w Zagórzu przy ul. Szosowej na pokrycie należności skarbowych.

Będzin, dnia 23-XI 1928 r. 6892

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

OSŁABIENIE
BLEDNICĘ
LECZY
HEMOGEN
oryginalny tylko
z firmą
KLAWE

6331

NERWOL

Chemika D-ra FRANZOSA, jedyny radykalny środek (nacieranie) na 6291

REUMATYZM

kłucie z powodu przeziębienia, na postrzał ischias itp.

Żądać w aptekach. Wyrób i główna sprzedaż:

APTEKA MIKOLASCHA LWOW, Kopernika 1.

OGŁOSZENIE.

Do działu B zapisano następujące firmy:

Dnia 6 sierpnia 1928 roku.

B 300. „Wiedeńska Konfekcja" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu — wykreślono z rejestru handlowego.

Dnia 7 sierpnia 1928 roku.

B 4. „T-wo Akcyjne Bawełnianej Manufaktury" August Schmelcer w Myszkowie. Rafał Szereszowski został wybrany dyrektorem zarządu, a na miejsce zastępcy członka zarządu Edwarda Leszczyńskiego— Ludwik Morgensztern.

Dnia 10 sierpnia 1928 roku.

B 294. Wykreślono z firmy „Wolbrom" fabryka wyrobów gumowych S. A. w Wolbromiu — Dr. Ernesta Adama, jako członka rady zawiadowczej. Mirosławowi Melichar udzielono prokury z prawem podpisu za firmę w myśl § 48 statutu spółki.

B 293. Wykreślono z firmy „Olkusz" fabryka naczyń emiljowanych sp. akc. w Olkuszu — Ernesta Adama jako członka Rady Zawiadowczej. Euzebjuszowi Łada, zam. w Olkuszu została udzielona specjalna plenipotencja do całkowitego zastępowania firmy przed wszystkiemi władzami, instytucjami i osobami prywatnemi w szczególności zaś posiada prawo: a) ściągać, kwitować, odbierać wszelkie wierzytelności zwykłe i hipoteczne i w tym celu zawierać i podpisywać wszelkiego rodzaju akty, umowy, wnioski i treści hipoteczne, b) wystawiać na prawach członka Rady Zawiadowczej, to jest łącznie z innym członkiem Rady, dyrektorem lub prokurentem — weksle, czeki i wszelkiego innego rodzaju dokumenty i rewersy, żyrować weksle i c) prowadzić wszelkie sprawy dotyczące firmy we wszystkich instytucjach sądowych, administracyjnych, skarbowych, wojskowych i wogóle rządowych, a również społecznych, samorządowych i prywatnych, we wszystkich instancjach nie wyłączając Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego, w drodze cywilnej i karnej, otrzymywania dokumentów zewsząd oraz pieniędzy od komorników i z depozytów sądowych i kwitowania z odbioru i wogóle wykonywania wszelkich czynności, jakieby same firmy ykonać mogły, a także czynić wezwania notarjalne i odpowiadać na takież wezwania, a przytem wszystko powyższe załatwiać osobiście, lub w swoje miejsce ustanawiać pełnomocników z równemi lub ograniczonemi prawami.

Dnia 23 sierpnia 1928 roku.

B 12. „Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem" sp. akc. w Sosnowcu. Kapitał zakładowy spółki został powiększony do sumy zł. 10.000.000 i dzieli się na 200.000 sztuk akcji po 50 zł. każda akcja. Postanowienie Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dn. 31-III 1928 r. w przedmiocie podwyższenia kapitału zakładowego o zł. 2.500.000 czyli do zł. 10.000.000 drogą II emisji złotowej 50.000 sztuk nowych akcji nominalnej wartości zł. 50 każda, opublikowane zostało w Nr. 83 Monitora Polskiego z dn. 10-IV 1928 roku.

B 18. „Towarzystwo Techniczno-Handlowe „Przewodnik" spółka z o. o. w Sosnowcu. Stefan Kardaszewski wystąpił ze spółki, ustępując w równej części swe udziały Władysławowi Janickiemu i Wandzie Marji Janickiej, przekazując zarazem wszelkie obowiązki i prawa związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa.

C. d. n

GOSPODARSTWA
W POZNAŃSKIEM.

26 mórg ziemi pszennej w mieście, które liczy 4.000 mieszkańców, budynki wzorowe, dom 5 ubikacyj, inwentarze kompletne. Cena 15.000.
57 mórg 11 kilometrów od Poznania, ziemia buraczana, budynki I klasy murowane twardo kryte, nadkompletne żywe i martwe inwentarze, stacja, kościół, szosa w miejscu sprzedam przy wpłacie 25.000 zł.
60 mórg, ziemia pszenna i dobra żytnia, budynki murowane kryte dachówką w bardzo dobrem stanie, inwentarze kompletne. Cena 30.000 wpłaty 15.000, reszta za 15 lat.

Prócz tego kilkaset innych gospodarstw każdej wielkości do kupna jak i dzierżawy, oraz kamienic, will, domów, młynów i innych nieruchomości w wielkim wyborze

POLECA
„ARGUS", POZNAŃ,
Piekary 18, tel. 37-28.

MIÓD

czysto pszczelny pod gwarancją lipcowy, deserowy i dla celów leczniczych z własnych pasiek w blaszankach 5 kg. 16,80 zł., 10 kg. 32 zł, 20 kg. 61 zł., wraz z blaszanką i opłatą pocztową wysyła za pobraniem poczt. Najstarsza katolicka

FIRMA „PATOKA"
Kupczyńce, poczta Denysów.

Włoszczyznę SUSZONĄ najprzedniejszy gatunek otrzymałem i polecam

E. Zieleniec 6894
SOSNOWIEC, „ROZWOJ".

ODMROZENIE Maść (z kogutkiem), „Mrozol" leczy, goi ranki, zapobiega odmrażaniu się kończyn. Sprzedają apteki i skł. apt. 6891-2



OSTRZEŻENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM" Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów „Balsam Thiocolan Age" przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki

A. Gąseckiego
w Warszawie, 41 Leszno.

Żarówki

hurtowo i detalicznie
„PHILIPS" - „OSRAM" - „FERRO-WATT" - „TUNGSRAM" - „TANTRIS" i inne

Żyrandole
LAMPY
do oświetlenia wystaw

POLECA 6537-3

T-wo „PRZEWODNIK"
Sosnowiec, 3-go Maja 23, tel. 2-43.

Ceny niskie!

Magazyn Bławatny
WACŁAW MIESZALSKI
Sosnowiec,
Hale Rozwoju

KOŁDRY z własnej pracowni
kolosalny wybór
Dogodne warunki płatności

Bandaże
przeciw dolegliwościom:

Przepuklina pachwiny, brzucha i pępka. Obniżenie żołądka, kiszek i macicy, Latająca nerka. Żylaki i puchnięcie nóg. Osłabienie pęcherza.

Bandażysta Polaczek, Sambor Nr. 35.

Cenniki darmo. 6535-y

ŻYCIE PŁCIOWE!

10 cennych i pożytecznych książek tylko za zł. 5.—: 1) Dr. Müller: „Najnowszy lekarz domowy", 2) Dr. Braun: „Samogwałt u mężczyzn i kobiet", 3) Dr. Gelsen: „Hygjena miodowych miesięcy"; 4) Dr. Surbled: „Sekretne sposoby małżeńskie", 5) Dr. Korabiewicz: „Choroby weneryczne" i 5 innych ciekawych i pożytecznych książek tylko za zł. 5. Wysyłamy za gotówkę lub za zaliczką pocztową, na wydatk załączyć zł. 1.50 (można w znaczkach pocztowych) Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna", Skrzynka pocztowa 573. 6480-y

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Dyplomowany oglądacz mięsa poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia Kurjer Zachodni Dąbrowa pod Oglądacz 6849-3

Chłopiec do posług biurowych i na posyłki potrzebny C. Przytulski, Sosnowiec 3-go Maja 15. 6902

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 27 listopada 1928 r. Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd 15, pomocników hutniczych i bańkarzy na butelki do huty szklanej na wyjazd 10, robotników niewykwalifikowanych w wieku do lat 30 na wyjazd za wozaków do kopalń 100, murarzy wykwalifikowanych w miejscu 10, maszynistek pończoszarek 2, kotlarz wykwalifikowany 1, nadrukarz na blachę i żelazo 1, Służby domowej kobiet 6. W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 20 wolnych miejsc. PUPP. skierował do pracy 29 osób 6282

Kupno i sprzedaż.

Meble Różne otomany dywanowe mokietowe w różnych kolorach kozetki materace własnego wyrobu za gotówkę i na raty. Sosnowiec' Pogoń ulica Nowopogońska 17 **Bracia Anczak.** 6840

Drukarska maszyna (pedał) do sprzedania. Wiadomość Bujakowski, Sosnowiec, Piłsudskiego 60. 6376

Dom nowy z dużym wolnym mieszkaniem i ładnym ogrodem do sprzedania w okolicy Zagłębia. Wiadomość Sosnowiec; Administracja Kurjera Zachodniego. 6899

Lokale.

Lokal fabryczny do wynajęcia. Zgłoszenia do administr. pod „L. S." 6897-3

4 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Oferty piśmienne do admin. pod S. P. 6898-3

Kawaler poszukuje pokoju bez mebli w Sosnowcu z osobnym wejściem. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod „Solidny" 6901-2

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAC POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachow-korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 6314-13

Zgubione dokumenty.

Władysław Jędrusik, zgubił książkę wojskową oraz kartę poboru wydane przez PKU. Sosnowiec. 6862

Dębski Stanisław zgubił książeczkę wojskową z rocznika 1904 wydaną przez PKU. Sosnowiec. 6855

Idel Zejlik Trajman zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec. Łaskawego znalazcę prosi o zwrot, Będzin, Targowa 18. 6906-3

Zaginęła książka wydana przez Kasę Chorych w Sosnowcu na nazwisko Szymańskiej Stanisławy, którą unieważnia się. 6806

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . . 45 „
W tekście, w kronice . . . . 60 „
Za tekstem . . . . 5 „ 25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: **REDAKCJA:** Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. **ADMINISTRACJA:** Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA — Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. — Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".